Nr. 197. Dnia 19 lipca Niedziela. Dnia 7 (19) lipca 1891 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: Wincent. à Paulo.
Poniedział.: Czesława W.
Wtorek: Praksedy P. M.
Środa: Marji Magdaleny.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 57.
Zachód " " 8-ej " 13.
Długość dnia godzin 16 " 16.
Ubyło " " 0 " 28.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 53 w.
Zachód " " 11 " 55 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17° R.

Czwartek: Apolinarego B. M.
Piątek: Krystyny P. M.
Sobota: Jakóba Apost.
Niedziela: *Anny Matki N. M. P.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 511.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wodzisława; jutro Czesława św.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 1-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Zabawa dla dzieci. (Ogród na Foksalu—4 po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Dwór we Władkowicach"; jutro „Miłość wszystko może"; — W Łazienkach: dziś „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje"; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Barnaba Fafuła i Józo Grojseszyk na wystawie paryzkiej";—Bellevue: dziś „Ptasznik z Tyrolu";—Eldorado: dziś „Czarownica". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 115 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, odprawiona zostanie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, ku uczczeniu piątego dnia uroczystości N. Panny Marji Szkaplerznej odprawione zostaną solenne wotywy w następujących kościołach: św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), N. Panny Marji na Nowem-Mieście, oraz Narodzenia N. Panny Marji (po-karmelickim).

— W kościele Na ołzenia N. Panny Marji (po-karmelickim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa ku czci św. Eljasza, proroka i patrjarchy zakonu karmelitańskiego.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpocznie się całodzienne solenne nabożeństwo odpustowe w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej na pamiątkę poświęcenia.

LOSY WYCHODŹTWA.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego.*)

Buenos Ayres 20-go maja.

Nazwaliśmy ich brazylijczykami, choć wszystko to Maćki, Bartki, Kaśki i Maryśki. Wynędzniali i obdarci, zalegają oni tutejszy dom emigracyjny, wałęsają się po mieście, błagając o chleb i pracę. Niestety, nikt ich nie rozumie, a rzadko kto wspomoże.

Nieświadomość i dowierzanie ajentom wywabiły ich z kraju. Dążyli do Brazylji jako do kraju płynącego miodem i mlekiem, a trafili na nędzę i choroby. Głód i niezadowolenie rozsypały ich po całej Ameryce południowej. Pchani zwodniczą ułudą, przechodzą bez żadnych środków materjalnych, bez znajomości języka i kraju, *piechotą*, olbrzymie przestrzenie. Całe partje ich tutaj przychodzą. Dotychczas przybyło przeszło dwustu. Ostatnie dwie partje były w drodze po dwa miesiące.

Dwa miesiące pieszej podróży przez nieznane kraje, bez dróg i gospód, przez góry, lasy, stepy i rzeki, to prawdziwa odyseja; oni jednak wiedzą tylko, że szli na południe, gdzie znajduje się wielkie miasto, w którem łatwo o dobry zarobek. Tak przynajmniej mówiono im w Brazylji.

— Przywieźli nas — powiada jeden — do *Ryja*, a potem do *Walegra* (Porto Allegre). W Walegrze włóczyliśmy się po mieście, dopóki nas na kolej nie wsadzono i powieziono na kolonje. Przyjechała kolej na pustkowie. Konduktor kazał nam wysiąść. Wysiedliśmy, a tu maszyna odjeżdża. Czekamy dzień cały, niema nikogo. Idziemy więc po szynach. Przyszliśmy do stacji, gdzie czarni ziemię kopali; my do nich, a oni na nas z nożami. Poszliśmy w inną stronę, spotkaliśmy niemców. Powiadają: idźcie na południe, tam dostaniecie dobrą robotę w wielkiem mieście. Poszliśmy więc wszyscy. Szliśmy po tej Brazylji *bez* kilka niedziel. Nogi nam całkiem popuchły, jeść nie było co, w nocy tośmy na kamieniach sypiali, bo w trawie to tam żmij moc wielka, szczególniej po deszczu. Przyszliśmy nareszcie do wielkiej rzeki (Urugwaj), patrzymy, idzie okręt z kominem; dalej więc krzyczeć: a stój, a stój! Przystanął. Przyjechała łódka. Pytają nas te angliki, co chcemy, a my powiadamy, że na południe do wielkiego miasta. To nie nasz okręt, powiadają. Przyjedzie drugi, „ślachecki", z dwoma kominami, to was zabierze, czekajta więc tutaj.

— Czekaliśmy *bez* trzy dnie na ten ślachecki okręt. Przyszedł nareszcie. Przyjechała łódka i zawiozła nas do niego. Było nas dwudziestu sześciu. Trzech z babami, reszta pojedynki. Dajemy tym niemcom, czy anglikom dwadzieścia papierków, a oni mówią, że to mało, że należy się więcej, i nie chcą nas wpuścić. My dopiero w prośby: *no hay plata* (niema pieniędzy) powiadamy. Matka Boska was nagrodzi, jak nas zabierzecie. Jak to usłyszała ślachta, co była na

Piosenka wenecka.

(Humoreska).

Jeżeli można mieć wstręt do jabłek, do kwaśnego mleka, do pająków, do myszy, do chrabąszcza, dlaczegóżby nie można mieć wstrętu do piosenki, choćby weneckiej!

Brzmi ona tak słodko i powiewnie:

> Przestań myśleć o niedoli,
> Ukój żal i łzy
> I do mojej siądź gondoli,
> Co na falach drży.
> W mieście ciemnem, marmurowem
> Sercu tęskno wciąż,
> Więc do mojej dąż gondoli.
> Z pieśnią szczęścia dąż...

Wszak prawda, że w piosence tej niema nic wstrętnego?... Ależ, na Boga! cóż jest wstrętnego w jabłkach, kwaśnem mleku, fijołkach, myszy niewinnej i niemniej niewinnym chrabąszczu? Jest to rzecz nerwów, przyzwyczajenia, wrażeń odeptanych w dzieciństwie, wreszcie okoliczności, jakie wstręt do czegoś wzbudziły.

Otóż pan Sebastjan, Kacper, Spirydjon — trzech imion Kostkiewicz czuł od lat paru wstręt nieprzezwyciężony do powyżej wymienionej piosenki weneckiej, którą tak słodko pieją gondoljerowie na osrebrzanych księżycem lagunach.

Dlaczego pan Sebastjan nienawidził tej zwrotki melodyjnej—posłuchajcie, jeżeli łaska.

Świat, intrygi, zawiść ludzka a może fatalność sprawiły, iż pan Sebastjan zakonserwował się dotychczas w kawalerskim stanie. Wprawdzie maleńki *tupecik* wspaniale odgrywał rolę bujnej czupryny, wprawdzie rząd pereł, po dwa ruble sztuka z gwarancją trzyletnią, doskonale zastępował zęby, które pan Sebastjan zjadł na twardym chlebie tego żywota, wprawdzie nieoszacowanej dobroci woda orzechowa barwiła na kruczo siwiejący wąs, wszystko to jednak razem wzięte: *tupecik*, perły po dwa ruble sztuka, oraz woda orzechowa świadczyły, iż pan Sebastjan przekroczył już trzydziestkę, do czego się przyznawał, a nawet czterdziestkę, do czego się nie przyznawał wcale.

Pomimo czterdziestki, a może właśnie dlatego, pan Sebastjan należał do rodzaju, zwanego popularnie „kochliwym". Miał serce, jak gąbkę, w które wsiąkało każde spojrzenie cór Ewy i pozostawało w niem bardzo długo. Kobiety były dlań arcytworami natury, istotami, godnemi westchnień, uwielbień, łez, nieprzespanych nocy. Rozumie się, ilość zapałów miłosnych pana Sebastjana musiała być w stosunku odwrotnym do jakości: kochał też nasz bohater po godzinie, po dwie, czasami dobę całą, gdy zaś kiedyś nosił swój ideał w sercu przez tydzień cały, zadrżał, albowiem poznał, że się starzeje.

Pewnego pięknego poranku p. Sebastjan postanowił zażyć świeżego powietrza. Zatelegrafował więc do stacji kolei: „Przybywam"! dopełnił formalności biletowych, wsiadł na pociąg i ruszył na Kujawy, gdzie w Psiej Wólce zamieszkiwał od dawnego czasu jeden z jego dobrych przyjaciół i kolegów.

Pan Sebastjan miał szczęście. Wybrał się w drogę właśnie w chwili, gdy wiosenne podmuchy obudziły naturę do życia, a upały letnie nie zdołały jeszcze domieszać do zieleni barwy żółtej, nieomylnego znaku dojrzałości, a raczej przejrzałości. Gdzie spojrzysz okiem—szmaragdowa przestrzeń bez końca. Tam łąka ciągnie się ponad rzeką pasem szerokim, owdzie znowu zieleni się liściasta pszenica i owies wąsaty, gdzieniegdzie las ciemny szepcze tajemniczo. Więc pan Sebastjan wdychał pełną piersią powiewy wiosenne, pochłaniał piękności natury pożądliwem okiem mieszczucha, przyzwyczajonego do szarych bruków i kamienic pomidorowych, i czuł, że w chwili obecnej gotów był się zakochać po raz setny w życiu, i że miłość, którąby dziś zatliła się w jego sercu, dzięki warunkom wyjątkowym otoczenia mogłaby trwać już nie dzień, nie tydzień, lecz co najmniej dni dziesięć.

Taka bo jest potęga natury!...

Bryczka toczyła się żwawo po szosie. Pan Sebastjan, jako mąż przezorny, zaczął rekognoskować Psią Wólkę i jej mieszkańców.

— Jędrek! A kto tam u was we dworze?

Chłopak wyliczał:

— Wszyscy są... I pan, i pani, i panienka z pensji.

— A więcej niema nikogo?

— Bogać tam niema! Są jeszcze dwie panny z Warszawy.

Pan Sebastjan aż podskoczył na grochowinach.

— Z Warszawy, mówisz?..

— Musi być z Warszawy..

— Młode?

— Nie stare...

— Ładne?

— Iii... Bledziuśkie, cieniuśkie, bicem by je przeciął.

— Ale ładne?

— Musi być ładne... Ino, wielmożny panie, takie to, że nie wiedzieć, gdzie czego szukać.

O depravacjo gustu chłopskiego!—pomyślał sobie podróżny. W każdym razie wiadomość udzielona mu przez Jędrka, zrobiła na panu Sebastjanie potężne wrażenie. Mimowoli wyjął bohater nasz lusterko z kieszeni i począł czynić przegląd swych wdzięków naturalnych. Ponętnie wznosił się do góry wąs jeden, dzielnie wystrzelał w niebo wąs drugi. Blada cera pana Sebastjana przybrała od palącego słońca odcień ciemnawy, nawet dobrze zaprawane „kacze łapki" pod oczami były dziś mniej, niż kiedykolwiek widoczne. Dobra nasza! powiedział sobie p. Sebastjan i, wyjąwszy z torebki podróżnej słupek fiksatuaru, utrwalił stałość koniuszczków wąsów, aby z rycerską dzielnością przetrwały krytyczne chwile powitania w objęciach gospodarza domu.

W tej chwili Wólka ukazała się oczom podróżnego. Ukryta w klombach drzew, bielała wśród ziele

okręcie, to się za nami ujęła. Weź ich, mówią do kapitana, to jacyś biedni ludzie, nie nasi, zdaleka.

— A jakżeście to wszystko zrozumieli?

— My ta, proszę wielmożnego pana, wszystko wyrozumieli.

— Więc co dalej?

— A no, jak ślachta zaczęla prosić, tak kapitan powiada:

— Komin, komin (zapewne: *cume in*) — i wpuścił nas na okręt.

Jechaliśmy na tym okręcie trzy dni, a tak nam było tam dobrze, jak chyba nigdzie. Jeść i pić dawali, co kto chciał. Ślachta płaciła. Na trzeci dzień przywieźli nas do Montewida. Pytają się nas tam:

— A wy zkąd?

— A z Europy, powiadamy.

Zaprowadzili nas do zarządu, a tu dano nam po pół talara i powiedziano:

— Tu niema roboty, jedźcie do Argentyny, tam większe miasto.

Zapłacili za nasz okręt, przyjechaliśmy więc tutaj do domu emigranckiego.

— A dlaczegoście w Brazylji nie zostali, kiedy wam tam ziemię dano?

— A cobyśmy tam robili—rzecze jeden z tych, którzy do Rio Grande na kolonje poszli.—Dali nam rydle, motyki i posłali w taki gąszcz, że ani rusz. Co trochę wyrąbiemy, to za parę dni znów zarasta. Namordowaliśmy się, nameczyli, a jeść niema co. Do najbliższej osady dwa dni drogi. A jak nas robactwo i choroby mordować zaczęły, tośmy wytrzymać nie mogli. Najwięcej dzieci marły. Po parę na dzień. Przy piersiach matek konały. Z początku, tośmy wozili je do miasta, a potem to i czasu zabrakło. Grzebaliśmy na miejscu. Było nas tam z pięćdziesięciu, to i połowa nie została.

Smutne są te ich opowiadania, smutniejsze jednak to, że wielu z nich rzeczywiście do pracy wziąć się nie chce, pomimo, iż to się trafia. Często są oni tak obalamuceni, tyle im naopowiadano o cudach amerykańskich, o łatwości zarobku, o dobrej zapłacie, że nie chcą nawet swoim wierzyć, gdy im otwierają oczy i pokazują nędzę, jaka tu panuje. Tak np. inżenier S. natknął się, podczas oględzin linji kolejowej w prowincji Santa-Fé, na garstkę ludzi, idących wzdłuż plantu. Z zawiązanej rozmowy okazało się, że to włościanie z płockiego. Zdziwiony niespodzianem spotkaniem i litując się, zaproponował im robotę przy plancie i kazał czekać na siebie. Wróciwszy po godzinie, nie zastał ani jednego: wszyscy poszli dalej.

Faktów takich przytaczają dzienniki tutejsze i brazylijskie dosyć; osłabia to, naturalnie, zainteresowanie się i współczucie, jakie wychodźtwo wśród inteligencji tutejszej budzić zaczęło.

Jest jednak i wielu żądnych jakiejkolwiek pracy. Dla tych trudność największą stanowi nieznajomość języka hiszpańskiego. Umieszcza się ich gdzie można, bardzo często jednak pracodawcy odsyłają ludzi ugodzonych, nie mogąc się z nimi rozmówić.

Dotychczas umieszczono kilkudziesięciu w mieście i po kolonjach, kilku wysłano do Europy na statkach, wiozących bydło. Jadą oni jako parobcy. Otrzymują za to przejazd bezpłatny i po kilkanaście franków po przybyciu na miejsce. Niezawsze jednak okazja się zdarza. Nieraz miesiącami czekać trzeba na taki statek. Za opłatą zaś wysyłać nie można, gdyż najtańszy przejazd kosztuje 90 franków od osoby.

W Brazylji zajęło się szczerze wychodźtwem towarzystwo „Concordia", założone w Rio de Janeiro w listopadzie r. z. Towarzystwo to zaprosiło na swego prezesa honorowego prezydenta stanów brazylijskich, marszałka Teodora Fonseca, na członków zaś honorowych ministrów i wybitniejsze osobistości świata politycznego. Tak ugruntowane podobno działa ono skutecznie.

Ostrzeżeniem dla łatwowiernych niech będą słowa, umieszczone w *O Paiz*, jednym z najwięcej rozpowszechnionych dzienników brazylijskich, wychodzącym w Rio de Janeiro. Dziennik ten, opisując śmierć znanej śpiewaczki hiszpańskiej Róży Pereisa, zmarłej na żółtą febrę, tak mówi:

„Może nie wiedzą o tem francuzi, włosi, hiszpanie, portugalczycy i inni, że Rio de Janeiro jest pewną, fatalną bójnią (*matadero*) dla wszystkich cudzoziemców, przybywających tu ostatniemi czasy.

„Tak szybko zapominają oni o licznych towarzyszach, zmarłych tu na straszną febrę i o tem, że nie ta jedynie zaraza dziesiątkuje ludność naszą.

„Może nie wiedzą oni, że miasto to, w którem zimą panują: *suchoty, pneumonia i bronchitis*, wiosną odwiedzanem jest przez *żółtą febrę, tyfus, ospę* i *rozmaitego gatunku gorączki zaraźliwe.*

„A może wiedzą o tem wszystkiem i przyjeżdżają tutaj! Czy może być większa nieostrożność! Przecież to prawdziwe samobójstwo!"

A więc do Brazylji, komu miłe zdrowie, a do Argentyny komu miłe pieniądze i kto ma ochotę pięć dni jeść, pić i spać bezpłatnie w domu emigrantów.

Tyle razy wspominałem o tym domu, a raczej hotelu, iż, sądzę, nie od rzeczy będzie parę słów o nim powiedzieć:

Każdy parowiec, wiozący tutaj emigrantów, podlega przed wejściem do portu wizytom dwóch komisyj: lekarskiej i emigracyjnej. Pierwsza ma na celu zbadanie stanu zdrowia na statku, druga przegląd i przyjęcie emigrantów. Każda osoba, jadąca III-ią klasą, nie chcąca korzystać z przywilejów, jakie prawo nadaje wychodźcom, może opuścić okręt zaraz po oględzinach lekarskich. Emigranci zaś, po przyjęciu ich przez komisję, udają się wspólnie na kolcji zawożeni są do dość odległego hotelu.

Hotel, położony nad brzegiem La Platy, jest to wielki, dwupiętrowy budynek drewniany w kształcie cyrku, otoczony murem. W obrębie tego muru znajduje się, oprócz właściwego hotelu, cały szereg zabudowań pomniejszych, jako to: inspekcja, biuro stręczenia pracy, szpital, apteka, kuchnia, składy i t. d. Przebywszy bramę, udaje się emigrant do inspekcji, gdzie oddaje swój paszport lub w razie braku go, wprost podaje swoje nazwisko, imię, wiek i rodzaj zajęcia. Jeżeli posiada rodzinę, to musi ją wyszczególnić. Bagaże swoje musi oddać do składu, w zamian otrzymuje pokwitowanie i bilet, dający mu prawo do pięciodniowego bezpłatnego przytułku i utrzymania w hotelu. Oprócz tego każdemu z emigrantów służy prawo do wolnego, jednorazowego przejazdu koleją do jakiegokolwiek punktu rzeczypospolitej.

Niewesołym jest pobyt w tym hotelu. Posłanie stanowią gołe deski, jeżeli nie posiada się własnej pościeli. W nocy jest tu pole harców tysięcy szczurów, a człowiek—pożywieniem różnych zwierzątek dokuczliwych i wstrętnych. Oddycha się przytem wyziewami kilkudziesięciu śpiących w jednej sali osobników z różnych części świata. Dwa razy dziennie otrzymuje się nieświetne jedzenie (najwięcej mięsa, gdyż jest tu bardzo tanie), ma się jednak zupełną swobodę i nadzieję otrzymania pracy przez istniejące w hotelu biuro. Biuro to otrzymuje z całego państwa zapotrzebowania, często więc przychodzi w pomoc, szczególniej rolnikom.

Jeżeli po pięciu dniach, prawem oznaczonych, emigrant nie znalazł zajęcia, nie mógł być umieszczonym przez biuro lub nie zdecydował się na wybór drogi, wtedy wyproszony bywa grzecznie z hotelu, nie traci jednak w przeciągu trzech miesięcy prawa do wolnego przejazdu koleją.

Od bagnistych wybrzeży Parany i Uruguaju do szczytów Andyjskich, od gorących piasków Chaco do mroźnej Ziemi Ognistej, cały kraj stoi dłań otworem. Gdy zginie, nikt o nim nie wspomni nawet, gdy zaś po latach walki dojdzie do grosza, ściągnie drugich, z których tysiąc zmarnieje, nim jeden na wierzch wypłynie!...

S. Barszczewski.

Sto lat temu.

Wiek temu prawie, d. 5-go grudnia r. 1791-go w Wiedniu w jednym z domów na ulicy Rauhenstein, nieistniejącej już dziś, młody jeszcze, ale „wielki" umierał człowiek.

Na łożu śmiertelnem leżały w nieładzie rozrzucone przed godziną jeszcze zapisane nutami kartki: ducha oddawał Mozart, nie zdążywszy wykończyć wspaniałego *Requiem*, zamówionego u mistrza przed kilku miesiącami,

---

ni ścianami budynków gospodarczych. Pan Sebastjan od lat paru nie był w tych okolicach, zaczął więc rozglądać się ciekawie. Nie wiele zmian zresztą znalazł. Tak samo aleja lipowa biegła od traktu głównego, aż do kołowrotu, prowadzącego na podwórze, tak samo sterty słomy trzymały straż nad stodołami, tak samo skrzypiał żóraw koło stajni, tak samo srebrzył się stawek po za ogrodem, otoczonym wieńcem topól schnących ze starości.

Jędrek skręcił w aleję lipową. Pan Sebastjan uniósł nieco kapelusza, poprawił dyskretnie tupecik, rzucił raz jeszcze okiem w lusterko. Bryczka warknęła tylko w kołowrocie. Pan Sebastjan był na miejscu.

Gospodarz czekał już na ganku.

— A witajże nam, witaj, panie Sebastjanie!

Pan Sebastjan padł w objęcia szlachcica.

— Jakże się masz! Pokażże się! Ba! odmłodniałeś, dalibóg odmłodniałeś! Chodźże do kobiet, bo mam sprzęt w polu i do wieczora pożegnać cię muszę.

— Radbym się przebrać.

— Dajże pokój! Cóżto za ceremonje! I tak będziesz pannom głowy zawracał. A powiadam ci, jest w czem wybierać. Oprócz mojej Zośki, która od wczoraj w długiej sukni chodzi, mamy tu pannę Marję i pannę Zuzię. Znasz je?

— Nie mam przyjemności.

— No, to poznasz, śliczne dziewczyny. Może dla ciebie, panie Sebastjanie, zamłode...

— Cóż znowu!

— Ba! mój kochany! To trudno, czas leci. Przecieżeśmy razem do szkół chodzili.

Pan Sebastjan umiejętnym zwrotem skręcił na inny przedmiot rozmowę. Czas był wielki, bo oto stoi przed nami altana, w której panie królują. Bohater nasz posunął się z wdziękiem, ucałował ogniście rączki gospodyni domu, pannie Zofji ukłon głęboki oddał i czekał.

Gospodarz prezentował:

— Panie pozwolą sobie przedstawić warszawiaka, pana Sebastjana, kawalera do wzięcia, dobrze zakonserwowanego w celibacie. Panna Marja, panna Zuzanna...

Pan Sebastjan podniósł oczy nieśmiało. Miał przed sobą trzy piękne dziewice, które przypatrywały mu się z uśmiechem. Panna Marja miała oczy jakieś przepaściste, panna Zuzanna zaś figlarny nosek zadarty. Że zaś pan Sebastjan „pasjami" lubił oczy przepaściste i noski zadarte, przeto przysiadł się do panien odrazu, jak na wytrawnego bywalca przystało, i rozmowę zagaił. Poszło to tem łatwiej, iż gospodarz umknął na pole do sprzętu, gospodyni zaś z gościnnością niewiastom właściwą, podążyła krzątać się około podwieczorka.

— Jakże się panu Psia Wólka podoba? — pytała panna Zofja.

— O pani, znam ją od lat paru.

— A, prawda! Mówił mi tatuś, że pan mnie jeszcze na ręku nosił.

Kwestja poruszona była z bezwzględnością panny, która wczoraj dopiero włożyła długą sukienkę po raz pierwszy. Pan Sebastjan nachmurzył się nieco, poprawił jednak wąsa i puścił uwagę w niepamięć.

— Panie dawno z Warszawy?

— Dziesięć dni bawimy na wsi — odpowiedziała panna Zuzia.

— I bawimy się doskonale — dorzuciła panna Marja.

— Jakto, i nie tęsknią panie za Warszawą i warszawiakami?

Panny zrobiły jakąś minkę nieokreśloną.

— O bardzo! zwłaszcza za warszawiakami!

Pan Sebastjani znowu wąsa pokręcił. Czuł, iż powoli rozmarzać się zaczyna. Co najmniej dwudziesto-czterogodzinna miłość poczęła wstępować w serce naszego bohatera. Nie mógł się jeszcze zdecydować, ku czemu płomienie swej miłości kierować: ku oczom przepaścistym, czy też ku zadartemu noskowi. Ale przecie i Cezar wahał się przed Rubikonem.

Rozmowa toczyła się w najlepsze, gdy mama wezwała całe towarzystwo do podwieczorka. Pan Sebastjan rozsypywał przed damami kopalnie krasomówstwa, rad był jednak, iż w emablowaniu dam mała nastąpiła pauza.

Wzięto się tedy do podwieczorka z zapałem. Szczególniejszą opieką biesiadników cieszyła się piramida poziomek, które panny zwłaszcza szturmowały zwycięzko.

— Pan pozwoli jeszcze poziomek?

— O pani!—rzekł pan Sebastjan, podając talerz.

— A może mleka?

Pan Sebastjan znalazł pole do okazania swego dowcipu.

— O, dziękuję! od chwili urodzenia—karmiono mnie przez rok cały mlekiem. To też...

— Miał pan chyba czas o tem zapomnieć! — zaśmiała się panna Zuzia.

Pan Sebastjan zarumienił się i na pannę Zuzannę spojrzał. Zajadała poziomki, nie troszcząc się o efekt słów swoich. Pan Sebastjan spojrzał teraz na pannę Marję i—przekroczył Rubikan. Kilka słów złośliwych przechyliło stanowczo afekt naszego bohatera na stronę oczów przepaścistych. Tem gorzej dla zadartego noska, niech nie będzie złośliwy!

I oto pan Sebastjan zaczął gorzeć co najmniej sześćdziesięciogodzinną miłością. Podwieczorek zrobił wszystkim dobrze, postanowiono tedy iść na grzyby. Pan Sebastjan poświęcił całe swe krasomówstwo wyłącznie na użytek panny Marji o przepaścistych oczach. Jak przystało na młodziana, długo studjującego swój fach, czynił wszystko, co dobrze rozkochany Leander czynić winien względem swej Herony. Rozchylał przed panią swego serca gałązki, kiedy najmniejsza tego nie zachodziła potrzeba, pomagał nieść koszyczek, od czasu nawet do czasu myszkował pod drzewami, zkąd do ogólnego skarbca najwspanialsze znosił muchomory. Gdyby ktoś zajrzał w głąb duszy naszego bohatera, znalazłby tam takie głębie uczucia, iż schowałoby się w nich całe Morskie Oko z przyległościami. To też od czasu do czasu pozwalał sobie na westchnienie.

— Och!...

bo d. 15-go lipca tegoż roku za cenę 50 dukatów. Olbrzym świata tonów umierał w nędzy niemal w 35-ym roku życia.

Nie miał przyjaciół, którzyby zwłoki jego na wieczny odprowadzili spoczynek; złożono je w zapadłym kącie jednego z cmentarzy wiedeńskich.

Mistrz zostawił spadkobiercom sumę 61 guldenów, zbiór zupełny dzieł swoich i bibljotekę, ocenione po śmierci jego na 23 guldeny 41 centów. Nie było, jak widzimy, za co wystąpić z pompą, ani też budować nagrobków; zastąpił go więc krzyż zwyczajny.

To też Wiedeń, w którego murach wydarzył się w r. 1791-ym ów „wypadek bieżący", nie miał zaszczytu obchodzenia setnej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora, jednego z największych genjuszów, jacy kiedykolwiek w murach jego przebywali.

O zaszczyt ten oddawna już i ze skutkiem inne dobijało się w Austrji miasto, miasto rodzinne boskiego muzyka, Salzburg.

Dla mieszkańców tego ostatniego Mozart jest tem, czem Joanna d'Arc dla Orleanu. Dziś zwłaszcza w czasie uroczystości stuletniej twórcy „Wesela Figara" przedmiotem jest wyłącznym każdej rozmowy.

Pełno tu po nim wspomnień. Urodził się w d. 26-ym stycznia r. 1756-go na Getreidegasse pod nrem 9-ym, tu mieszkał w jednym z domów na placu Makarta, tu wreszcie na jednej z gór sąsiednich z cudownym na miasto widokiem na kilka tygodni przed śmiercią stworzył jedno z arcydzieł swoich: „Flet zaczarowany".

W domu na trzeciem piętrze w mieszkaniu, w którem urodził się Mozart, urządzono t. zw. „*Mozarteum*", rodzaj muzeum. Nagromadzono w niem sporo cennych po mistrzu pamiątek. A więc słynny jego klawikord, na którym po raz ostatni próbował akordów z nieśmiertelnego „*Requiem*". Oprowadzający po muzeum święcie uderza grubemi palcami po klawjaturze, jak gdyby uśpione w nim tony zaczarowanej muzyki mistrza budzić pragnął.

Znajduje się tu nadto z 10 portretów, przedstawiających Mozarta w różnym wieku; znaczna część autografów jego, trzy pierwsze kompozycje, wydane w Paryżu, dokumenty, jak dekret, mianujący go cesarskim nadwornym kompozytorem i t. p. Szczególniej ciekawem jest album, t. zw. „album Mozarta", zawierające zbiór autografów ludzi wybitnych, wyrażających opinje swoje o potężnym muzyku.

Uroczystości obchodu pamiątkowego, wedle programu, zakończyły się w piątek wieczorem klasycznem przedstawieniem w teatrze salzburskim „Wesela Figara" przez najlepsze siły Niemiec. Jak się dobijano o miejsca na przedstawienie to, obliczone zaledwie na 800 osób uprzywilejowanych, świadczy szczegół, iż odmówiono biletów 53,000 osób.

Obchód rozpoczął się już w środę mszą uroczystą w katedrze miejscowej, przez arcybiskupa celebrowaną, w czasie której orkiestra katedralna (Dom-Musikverein), chóry kobiece *Mozarteum*, w połączeniu z chórem stowarzyszenia śpiewackiego, wykonały ostatnie dzieło Mozarta, wspaniałe *Requiem*. Tak wykonaniem tego ostatniego, jak i operą dyrygował Hummel.

Dwa to kulminacyjne punkty uroczystości, wypełnionej zresztą *fackelzugami*, odczytami i dwoma koncertami, jakie się we czwartek i piątek odbyły pod dyrekcją kapelmistrza opery wiedeńskiej, Jahna.

Bardzo być może, iż obchód ten stuletni śmierci jednego z największych muzyków stanie się zawiązkiem urzeczywistnienia projektu utworzenia w Salzburgu opery, wyłącznie poświęconej muzyce Mozarta, co już dla Wagnera uczyniono w Bayreuth. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż pewna firma zagraniczna, która zamierzała urządzić w gubernji wołyńskiej szereg zakładów przemysłowych, a głównie zająć się cięciem lasu, nie uzyskała koncesji rządowej.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż od r. 1892 mają być powiększone sumy, przeznaczone na redagowanie we wszystkich miastach gubernjalnych dzienników lokalnych urzędowych p. t. *Wiadomości gubernjalne*.

= Według informacyj dzienników petersburskich, ministerjum spraw wewnętrznych zajmuje się gorliwie opracowaniem ustawy lekarskiej w nowej zupełnie redakcji.

= Na kilku kolejach, schodzących się w Petersburgu, a pomiędzy innemi i na kolei warszawsko-petersburskiej, mają być utworzone nowe posady lekarzy sanitarnych.

= Do *Gazety losowań* donoszą z Petersburga o groźnem przesileniu, jakie tam wybuchło w gałęzi handlu suknem. Renomowane firmy zarówno nad Newą, jakoteż w Moskwie, zmuszone są prolongować swe zobowiązania, na czem niemało cierpią i fabrykanci Królestwa.

= Na zasadzie opinji komitetu sanitarnego, który dopełnił rewizyj istniejących w Warszawie fabryk i zakładów garbarskich, oraz białoskórniczych, ułożone zostały następujące przepisy: 1) wszystkie podwórza winny być bezwarunkowo doskonale wybrukowane z kanałami do odprowadzania nieczystości fabrycznych, odpowiednio zbudowanemi z takiego materjału, którýby płynów nie przepuszczał; 2) obowiązkowe jest urządzenie hermetycznie zamykanych dołów z podobnego nie przepuszczającego materjału; 3) podłogi w oddziałach do garbowania skóry, winny być z grubych desek lub też kamienne, asfaltowe i cementowe ze spadkiem dla wody, a ściany kilka razy na rok należy wapnem wybielać; 4) wszędzie, a zwłaszcza w dziale do apretowania (roboty wykończające) niezbędne są wentylatory, a najlepiej ekshaustory, wprawiane w ruch siłą pary; 5) miejsca do suszenia skór przeznaczone muszą być od warsztatów odosobnione i wreszcie 6) w każdej garbarni, zatrudniającej większą liczbę robotników, należy urządzić specjalne sale do przebierania się i spożywania posiłku, obok których winny być wanny dla częstych hygienicznych kąpieli.

= Jak już donosiliśmy, właścicielom domów pozwolono zasadzać drzewka przed posesjami, lecz przywilej ten został owarunkowany następującemi według *Gaz. polic.* przepisami: 1) drzewa na ulicach kosztem osób prywatnych zasadzone nie mogą być zamienione innemi, lub zupełnie usunięte bez upoważnienia magistratu, a w razie uschnięcia drzewa, właściciel nieruchomości obowiązany jest zasadzić nowe podług wskazań komitetu plantacyjnego; 2) polewanie drzew i czuwanie nad ich całością zostaje powierzone stróżom; 3) jeżeli właściciele zechcą, aby drzewa były posadzone i konserwowane nadal kosztem miasta, winni są wnieść 3 rs. za każde drzewo; 4) w razie potrzeby zmiany gatunku drzew lub zupełnego ich usunięcia, właściciel nieruchomości nie może o to rościć żadnej pretensji.

= W myśl obowiązującego rozporządzenia, na placu Grzybowskim nie jest dozwolone zatrzymywanie się przekupniów z koszami i tylko wozy z produktami mogą się zatrzymywać. Dla usunięcia zaś zgiełku, którego echo nieraz aż do kościoła WW. Świętych dochodziło, polecono nie dopuszczać zbierania się wszelkiego rodzaju faktorów, załatwiających różne interesy, lub pośredniczących przy tranzakcjach, co właśnie powoduje najczęściej przykry hałas.

= Rada miejska dobroczynności publicznej mianowała dra Maksymiljana Lebensbauma lekarzem asystentem oddziału ginekologicznego w szpitalu starozakonnych.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: gubernator lubelski rz. r. st. Tchorzewski do Lublina, zawiadujący biurem legalizacji dokumentów zagranicznych urzędnik minist. spr. zagr. rz. r. st. Wieniawski za granicę, szambelan Tadeusz Bujno do Łodzi i niemiecki jeneralny konsul baron von Rechenberg do Berlina.

= Z teatru i muzyki.

* Nowa organizacja reżyserji dramatu i komedji w teatrach warszawskich otrzymała w tych dniach ostateczną sankcję rządową.

Dotychczasowe funkcje reżysera dramatu i komedji rozdzielają się na trzy osoby: pomiędzy reżysera repertuaru, reżysera sceny, oraz jego zastępcy i pomocnika.

Panna Marja wówczas odwracała główkę i spoglądała na pana Sebastjana ze zdumieniem. Raz nawet zagadnęła ze współczuciem:

— Co panu?

Pan Sebastjan odpowiedział tylko głębokiem:

— Och...

I w romantycznem zmięszaniu najzjadliwszych począł szukać muchomorów. Och, przecież sześćdziesięciogodzinna miłość musi być wstydliwą.

Wieczór zapadł przepyszny, pełen powiewów łąkowych, pełen księżycowych blasków. Na werendę wyniesiono świece oszklone, poczem całe towarzystwo oddało się spożywaniu kwaśnego mleka z kartoflami, oraz kurcząt nadziewanych z mizerją. Aliści pan Sebastjan mało pochłaniał darów bożych. Przyrządził sobie tylko nieco mizerji do oliwy, jako mąż, zaabsorbowany idealnemi sprawami tego świata. Czasami ćmy wpadały z hałasem w oświetlone klosze, a wówczas bohater nasz, wyzyskując umiejętnie sytuację, prawił pannie Marji na ucho tajemnicze aluzje, których rdzeń zawierał myśl głęboką: jako mężczyzni w ogólności, on zaś, pan Sebastjan, w szczególności, dąży dziś oto do światła, niepewny, ażali sobie skrzydeł nie opali. Panna Marja snać wdzięcznem uchem przyjmowała subtelne aluzje, albowiem od czasu do czasu wskazywała paluszkiem na półmisek, i zwracała się do pana Sebastjana z propozycją:

— Może mi pan doda nieco nadzienia?

A pan Sebastjan był w siódmem niebie. Nakładał fury nadzienia i szeptał dalej aluzje, w nader wytworną formę spowite.

Wreszcie panie udały się na spoczynek. Pan Sebastjan wysłuchał rozprawy gospodarza domu o złych czasach, psich urodzajach, poczem udał się do swego pokoju. Tu dopiero, ochłonąwszy po wrażeniach dnia, począł zadawać sobie pytań tysiące i tysiące oddawać sobie odpowiedzi. Rezultatem obcowania z własną jaźnią było, iż pan Sebastjan uczuł w sobie miłość co najmniej dziewięćdziesięciogodzinną. Przepaściste oczy mąciły mu duszę aż do dna, to też przez godzinę coś chodził nasz bohater po pokoju, jak zwierz w klatce, poczem położył się, świecę zdmuchnął i marzył w dalszym ciągu.

Zasnąć długo nie mógł. Zdało mu się, iż przez serduszko w okiennicy, po promieniu księżycowym, wkracza co chwila sam Amor skrzydlaty i serce pana Sebastjana złocistemi strzałami szpilkuje. Przewraca się nieborak z boku na bok, ale napróżno. Amor żar swej ofierze pod czaszkę wprowadza. Wreszcie przyszedł brzask szary i duszę rozkołysaną pana Sebastjana we śnie dobroczynnym utulił. Sen miał pan Sebastjan cichy i spokojny, jakby w nagrodę za wstrzemięźliwość i poprzestanie na kilku plasterkach mizerji do oliwy.

Gdy bohater nasz oczy otworzył, słońce zalewało już pokój cały światłem złocistem. Przywołany odgłosem dzwonka pachołek dworski oświadczył, iż w tej chwili bije właśnie godzina jedenasta, że pan, pani i panienki są w tej chwili w kościele, że wrócą dopiero za dobre dwie godziny, albowiem sumę celebrować będzie sam ksiądz dziekan, staruszek blizko stuletni, słynny z najdłuższego odprawiania Mszy świętej w całej djecezji. Pan Sebastjan wyraził w głębi swej duszy ubolewanie, iż panu, pani i panienkom do kościoła nie towarzyszy, poczem zabrał się do tualety.

A do przybrania swych kształtów w najefektowniejsze obsłonki przykładał dziś pan Sebastjan ogromną wagę. Skoro się zdecydował na dziewięćdziesięciogodzinne kochanie, niechże przez te dziewięćdziesiąt godzin będzie przystojnie odziany, aby na pani swego serca dobre czynił wrażenie. Postanowił tedy pan Sebastjan przywdziać dziś szaty lekkie a powiewne, jasno nankinową „garderobę", która od lat dwudziestu towarzyszyła stale wszystkim zwycięztwom miłosnym swego pana. Raz w „garderobie" tej nietylko kochał, lecz był pan Sebastjan coś przez sześć godzin kochany. Innym razem znowu powiedziała mu dama jego serca, iż jest „nieoceniony". Kiedyś znowu nankiny zdobyły z miejsca garderobianę najbliższej pana Sebastjana sąsiadki. Nic też dziwnego, iż dziś pan Sebastjan postanowił przyodziać się w jasności, aby w zupełności podbić najnowszą swą ofiarę, pannę Marję o oczach przepaścistych.

Po niejakim czasie pan Sebastjan wyszedł już na ganek. Był okrutnie świeży i woniejący paczulą. Spojrzał na zegarek: miał jeszcze z półtorej godziny przed sobą, zanim panie z kościoła powrócą. Puścił się tedy na ogród, a zoczywszy pod klonem ławeczkę darniową, spoczął na niej i cały oddał się znowu marzeniu.

Widział siebie idącego obok panny Marji. Szeptał do jej ucha słodkie madrygały. Panna słuchała zapłoniona cała. Jeżeli tak dalej pójdzie, pan Sebastjan gotów się zakochać na całe sto godzin. Będzie to pierwsza w życiu ofiara ze stu godzin kawalerskiej swobody. Widział dalej siebie samego, jak przyciskał rękę do serca w najbardziej cienistej alei ogrodu. Widział dalej, jak panna Marja słodkiem okiem patrzyła na jego madrygały, podziwiając zarazem zwycięzkie nankiny.

Zbytek wzruszenia zmusił pana Sebastjana do powstania z ławeczki. Zaledwie atoli powstał, zaklął nas bohater straszliwie. Na „garderobie" darń wycisnęła swoje piętno. Nankiny, zwycięzkie pana Sebastjana nankiny, nosiły w tej chwili na sobie plamy zielone, straszliwie wykreślające się na niepokalanem tle „garderoby"!

Ale w tej chwili zbawcza myśl przyszła panu Sebastjanowi do głowy. Słońce piecze, jak zarzewiem, a na domiar z pola wieją zefiry przyjemne. Przez godzinę pan Sebastjan naprawi, co ławeczka darniowa popsuła. Pobiegł tedy bohater nasz coprędzej do swego pokoju, porwał mydło, szczoteczkę do zębów i puścił się na poszukiwanie wody, słońca i miejsca przewiewnego, gdzieby zefiry działały swobodnie. Po kilku minutach poszukiwań pan Sebastjan znalazł miejsce przepyszne.

Był stawek maleńki, cały sitowiem zarosły. Pływały po nim lilje wodne i nenufary. Pośrodku stawu widniała kępa, na której wyniosłe olchy szepta-

Obowiązkiem reżysera repertuaru, którym mianowany został, jak wiadomo, p. Kotarbiński, będzie wybierać sztuki kwalifikujące się na scenę i przedstawiać je do zatwierdzenia dyrekcji teatrów, proponować obsadę ról w tych sztukach, układać ogólny plan repertuaru na różne sezony i prowadzić repertuar bieżący, jakoteż czuwać nad poprawnością tekstu sztuk tłumaczonych.

Reżyserem sceny zostaje nadal p. Jan Tatarkiewicz, którego niepospolite zdolności i doświadczenie pod względem inscenizacji sztuk są dobrze znane i wypróbowane.

Obowiązkiem reżysera sceny jest praca techniczna, obmyślenie kostjumów i dekoracyj, układu scenicznego, wreszcie wyreżyserowanie i wystudjowanie sztuk na próbach.

Zastępcą i pomocnikiem reżysera sceny mianowany został p. Bolesław Ładnowski, który dał już niejednokrotne dowody wybitnych w tym kierunku zdolności.

Reżyser sceny i jego zastępca mają się wzajemnie porozumiewać co do rozdziału pracy i uscenizowania sztuk w dziedzinie komedji i dramatu.

Tym sposobem, przy odpowiednim rozkładzie pracy możliwem będzie, w razie potrzeby, współczesne studjowanie sztuk, przeznaczonych do teatrów: Wielkiego i Rozmaitości.

Każdy reżyser w zakresie swego działu odnosi się bezpośrednio do dyrekcji teatrów i tylko przed nią jest odpowiedzialny.

* Repertuar teatrów na przyszły tydzień przedstawia się, jak następuje:

Teatr Letni:

Dzisiaj: „Dwór w Władkowicach"; jutro: „Miłość wszystko może" (Cornelius Voss); we wtorek: „Miłość wszystko może"; we środę: „Czyja wina" (występ p. Orso-Wieńczyckiej) i „Damy i huzary" (występ p. Aloizy Ostrowskiej); we czwartek: „Dwór w Władkowicach"; w piątek: „Nasi najserdeczniejsi"; w sobotę: „Żywy posąg"; w niedzielę: „Miłość wszystko może".

Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej):

Dziś i przez cały tydzień „Ptasznik z Tyrolu".

Teatr w Łazienkach na wyspie (w razie pogody).

Dzisiaj: „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje"; niedziela: „Katarzyna, córka bandyty", albo „Gizella".

= Wyprawa.

Szef wyprawy zaoceanowej, o której nieraz już wspominaliśmy, dr. Józef Siermiradzki, znajduje się już w podróży.

Dr. S. w liście paryzkim z d. 11-go b. m. donosi, iż 20 go b. m. odpłynie z Bordeaux do Rio Janeiro.

Plan wyprawy następujący:

W połowie sierpnia dr. S. stanie w Rio, zkąd w parę dni po uzyskaniu dokumentów, dwóch uczestników uda się do prowincji Santa Catharina, dwóch do Rio Grande do Sul—na sześć tygodni.

W połowie października zjadą się wszyscy w Montevideo, dokąd przybędą pozostający jeszcze w Europie członkowie ekspedycji.

W listopadzie z karawaną wyruszą nasi uczeni z Pahia Blanca przez Pampasy do kolonji 9-go Achau, następnie w Kordyljery do Chosmalal, ztąd na południe do jeziora Nahuel Huapi i z powrotem wzdłuż rzeki Rio Negro—do Palayones.

Wyprawa potrwa do maja.

Uczestnikami, oprócz dra Siemiradzkiego i naszego korespondenta p. Antoniego Hempla, są pp.: Witold Łaźniewski, Mieczysław Korwin, Konstanty Siemiradzki i Wilhelm Kreusch.

= Wyścigi w Carskiem Siole.

W ubiegły czwartek w dziewiątym dniu wyścigów przypadało do rozegrania siedem nagród, z których najwyższa wynosiła 800 rs.

W pierwszym biegu uczestniczył tylko „Biegun" ks. Druckiego Lubeckiego, ponieważ zapisany do biegu „Obrot" p. A. Pokotiłowa nie stanął do startu.

W innych biegach zwycięzcami byli: w biegu o nagrodę 760 rs. na dystansie 2 w. 133 rs. — „Radegast"; w biegu z przeszkodami (*steep'e chase*) „Le Sarazin" (ze stajni p. Umienieckiego; N. W. Wrangel); w biegu o nagrodę 800 rs. na dystansie 1½ w.—przyszła pierwsza „Agrypina" F. Dorożyńskiego i I. Skarzyńskiego, bijąc „Braganzę" I. Reszkego i „Reformę" J. Potockiego; w wyścigu o nagrodę 630 rs. dyst. 2 wiorsty zwyciężył „Parnell" Paradoksa, bijąc „Redutę" J. Potockiego.

W ostatnim biegu z przeszkodami pierwszy przyszedł do mety „Emeryt", stanowiący obecnie własność pułku konnego lejb-gwardji.

= 100 wiorst.

Towarzystwo cyklistów w Warszawie urządza w tym roku po raz pierwszy od czasu istnienia klubu wyścig na daleką metę, t. zw. w języku sportowym *record*, który ma być probierzem wytrwałości i siły jeźdźców i maszyn.

Bieg ten urządzony zostanie w d. 15-ym sierpnia r. b. na przestrzeni „100 wiorst", na szosie lubelskiej, od wsi Wawer pod Warszawą do m. Garwolina i z powrotem.

Nagrody stanowić będą: 1) wielki medal złoty i dyplom honorowy „pierwszego jeźdźca Królestwa Polskiego w r. 1891-ym"; 2) mały medal złoty; 3) wielki medal srebrny; 4) mały medal srebrny i 5) medal bronzowy.

Jeżeli do wyścigu stanie: a) jeźdźców tylko trzech, to nagrody 1, 3 i 5-ta zostaną zniesione, b) jeżeli czterech, to odpadają nagrody 1 i 4-ta, c) jeżeli pięciu, to zniesione będą nagrody 2 i 4-ta i d) jeżeli sześciu, to upada nagroda 2-ga.

Gdyby w biegu przyjęło więcej niż 11-tu jeźdźców to ogólna liczba nagród powyższych dopełnioną zostanie medalami bronzowemi do połowy liczby współzawodników.

W wyścigu mogą wziąć udział tylko pełnoletni welocypedyści Cesarstwa i Królestwa Polskiego, tak członkowie klubów, jako też nie należący do stowarzyszeń.

Stający do wyścigu wnoszą tytułem kaucji rs. 5 i tytułem stawki rs. 5 i obowiązani są złożyć świadectwo lekarskie, iż stan zdrowia pozwala im na zniesienie dłuższego trudu fizycznego.

Meldunki, świadectwa lekarskie, stawki i kaucje winny być złożone na dni dziesięć przed terminem, lecz nie później jak do godz. 12-ej w południe d. 5 go sierpnia r. b.

Bez zameldowania się przynajmniej trzech jeźdźców wyścig do skutku nie dojdzie.

Do wyścigu dopuszczone będą welocypedy wszelkich typów, bez względu na wagę, przekładnie i system obręczy gumowych, z warunkiem jednakże, iż na korzyść rowerzystów, jadących na pełnej gumie, współzawodnikom ich jadącym na rowerach o gumie poduszkowej i na bicyklach doliczone będzie 3½%, a jadącym na maszynach posiadających gumy pneumatyczne—6% całkowitej ilości czasu, zużytego przez nich na przebycie dystansu.

Wszyscy współzawodnicy będą jednocześnie startowani, a ilość przystanków podczas biegu, oraz czas trwania ich pozostawia się do woli jeźdźców.

Jeździec, który bez uzasadnionych przyczyn cofnie się wśród biegu, poczytanym będzie za zdystansowanego i jako taki utraca prawo uczestniczenia w przyszłorocznym rekordzie.

Nad prawidłowością biegów czuwać będą kontrolerzy, rozstawieni wzdłuż całego dystansu, do atrybucji których należeć również będzie rozpoznawanie przyczyn, powodujących wycofanie się jeźdźca z biegu.

= Kasa emerytów.

Wczoraj, o godz. 6 ej po południu, w jednym z salonów resursy obywatelskiej odbyło się posiedzenie roczne kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

Prezydował Janusz hr. Roztworowski, który obrany na przewodniczącego posiedzeniu, zagaił je i powołał na asesorów pp. Radwańskiego i Maciejowskiego, a na sekretarza p. Nenckiego.

Odczytane zostało sprawozdanie za r. z. przez p. Władysława Fechnera, członka zarządu, według którego na r. b pozostało 216-tu członków, mianowicie: emerytów cywilnych 95, wojskowych 32 i wdów po urzędnikach cywilnych 57, po wojskowych 28, córek po cywilnych 2, po wojskowych 2, razem, jak wyżej 216; na r. b. pozostało wkładów w kasie rs.

ły coś do siebie tajemniczo. Kępa połączona była z brzegiem za pomocą mostku, wyginającego swe foremne kontury nad wód powierzchnią. Miejsce jest doskonałe, dalej tedy do dzieła!

Jakoż pan Sebastjan zabrał się do dzieła. Przebiegł mostek, ulokował się na kępie wygodnie, poczem przy pomocy szczoteczki do zębów, mydła i wody doprowadził nankiny do idealnej świeżości. Że zaś słońce paliło, jak zarzewiem, a z pola, jak się rzekło, wiały zefiry przyjemne, przeto pan Sebastjan rozwiesił „garderobę" na wystających nad wodą gałęziach, pewny, iż w kwadrans słońce i zefiry zrobią swoje.

Jakoż nie mylił się. Nankiny z piorunującą szybkością powracały do pierwotnego stanu. Uspokojony więc na tym punkcie, położył się pan Sebastjan wygodnie na murawie i znowu oddał się marzeniu. Zdawało mu się znowu, iż z niepohamowaną szybkością kroczył po drodze nowego swego zwycięztwa. Wziął nawet pannę Marję za rączkę i prawił:

— Kocham!...

A pięćdziesięcioletnie jego serce waliło, jakby młotem kowalskim.

Panna Marja odpowiadała:

— Kocham!...

A osiemnastoletnie jej serduszko biło, jakby maleńkim jakim młoteczkiem, ot takim — breloczkiem od zegarka.

I wszystko: słońce, olchy, zefiry, mówiło bez ustanku:

— Kocham... kocham... kocham...

I znów było panu Sebastjanowi dobrze, jak w raju. Wiadomo zaś, że kto śpi za długo, bywa sennym. Pan Sebastjan spał za długo i był sennym. Przymknął tedy jedno oko, drugie jednak wystarczało, aby w oddali widzieć idealną postać panny Marji w całej okazałości. Przymknął potem oko drugie i widział już tylko oczyma swej duszy panią swego serca. Potem już nic nie widział nasz bohater, albowiem zapadł w drzemkę słodką, cichą, czarowną....

I tak mijał kwadrans za kwadransem. Cisza wisiała w powietrzu tak wielka, iż komara byś brzęczącego usłyszał. Tylko zefiry wiały łagodnie z pola i poruszały leciuchno nankiny. Zkądciś jednak wziął się figlarz-zefir silniejszy, który wpadł nagle między olchy, zaszemrał w gęstwinie, poruszył energicznie gałęźmi. Zachwiały się nankiny leciuchno, zatrzepotały, jak ptak zbierający skrzydła do lotu, i spłynęły cicho na wód fale. Jeszcze chwila — a kołyszą się majestatycznie pośród lilji wodnych, nenufarów, sitowia i tataraku.

A pan Sebastjan budzi się z drzemki łagodnej i znowu do marzeń powraca. Zdaje mu się, iż dopiero co oczy zamknął, choć z dobrą godzinę w słodkiej spoczywa drzemce. Zapomniał o świecie całym, wie tylko, iż mu jest bardzo dobrze, że kocha, kocha conajmniej na sto godzin, że mu uczucie pierś rozpiera. W nadmiarze tedy czułości dobył dźwięcznego barytonu i nucić zaczął:

> Przestań myśleć o niedoli,
> Ukój żal i łzy
> I do mojej siądź gondoli,
> Co na falach drży...

Nuci sobie tak pan Sebastjan, jak słowik na gniazdku słodkie wyprawiający trele. Nuci sobie, a zefiry niosą z kępy głos na brzeg, a potem w głąb ogrodu. A po ogrodzie, jak trzy gracje, przechadzają się panny: Zofja, Marja i Zuzia. Szepcą coś do siebie dziewczęta i chichocą, aż im się grzywki trzęsą nad białemi czołami. Cała rzecz w tem, iż nie ksiądz dziekan staruszek, lecz ksiądz wikary odprawiał dziś nabożeństwo i panie znacznie wcześniej powróciły z kościoła.

Nagle panna Zuzia staje i słucha.

— Ktoś śpiewa!

— Śpiewa?

— Tak.

Po chwili panna Zofja decyduje.

— To pan Sebastjan.

— Ale gdzie?

— Na kępie.

— Chodźmy!

— Chodźmy.

I dziewczęta, wziąwszy się pod ręce, dążą w stronę kępy. Gdy już do mostku dochodzą, słyszą wyraźnie:

> W mieście czarnem, marmurowem,
> Sercu smutno więź...
> Więc do mojej dąż gondoli,
> Z pieśnią szczęścia dąż...

Więc stają, panna Zuzia podnosi paluszek do góry, jak batutę. Raz, dwa, trzy... I dziewczęta, oparte o poręcz mostu, jak nie hukną chórem:

> Więc do mojej dąż gondoli,
> Z pieśnią szczęścia dąż...

Aż się spłoszyły na kępie ptaszęta.

Pan Sebastjan struchlał. Skoczył na równe nogi i ściągnął rękę do gałęzi. Bogowie! Co się dzieje?! Wśród sitowia, tataraku i lilij wodnych, majestatycznie kołysze się „garderoba"!

A tu mostek już trzeszczy pod stopkami dziewcząt, które, nucąc ostatnie słowa piosenki weneckiej, zstępują powoli po pochyłości, przytulone do siebie, jak trzy Gracje wdzięczne. Spojrzał pan Sebastjan w niebo: jest czyste, nawet na piorun druzgocący rachować nie można. Spojrzał przed siebie: woda drzemie sobie spokojnie. Więc z rozpaczą rzucił światu spojrzenie złowieszcze i... buchnął do wody!

Gdy zaś dziewczęta, zdumione niespodziewanym pluskiem, rzuciły okiem na brzeg przeciwległy, ujrzały, iż ktoś, jak Odyssej po rozbiciu się okrętu, pełzał wśród traw i pokrzyw nadbrzeżnych.

— Ach!—usłyszał pan Sebastjan za sobą.

— Ach!—dało się słyszeć znowu.

— Ach!—niosło echo w głąb ogrodu.

Były to głosy panien: Zofji, Marji i Zuzi.

*

W godzinę potem pan Sebastjan opuszczał *Psią Wólkę* pełen goryczy.

I odtąd czuje wstręt nieprzezwyciężony do niewinnej piosenki weneckiej, tak, jak inni czują wstręt do jabłek, kwaśnego mleka, fijołków, myszy lub chrabąszcza.

Jan Rutkowski.

6786 kop. 80, tj. więcej jak było na r. 1890-ty o rs. 2499 kop. 2.

W r. z. kasa udzieliła pożyczek na sumę 42,409.

Rezultat powyższy wskazuje stan kasy pomyślny, dzięki temu, że zarząd kasy trzymał się ściśle przepisów ustawy.

Czystych zysków kasa przyniosła rs. 365 kop. 44; zarząd postanowił dać jako dywidendę po 8% w stosunku do wkładów.

Zatwierdzono rachunki przedstawione.

Po załatwieniu wreszcie porządku dziennego i przedstawionych wniosków, nastąpiły wybory na członków w miejsce wychodzących z kadencji: dyrektora Wincentego Prokopowicza i zastępcy dyrektora Juljana Chrzanowskiego, oraz na miejsce zmarłego ś. p. Ignacego Radziejowskiego, zastępcy dyrektora, i w miejsce podającego się do uwolnienia zastępcy dyrektora p. Władysława Kłodnickiego, który dla innych swych zajęć uchylić się postanowił od sprawowania nadal pomienionego urzędu, na ogólne jednak żądanie uczestników, tak p. Kłodnicki, jak pp. Prokopowicz i Chrzanowski pozostali nadal, na miejsce zaś po ś. p. Radziszewskim obrany został p. Adam Nęcki.

W komisji rewizyjnej pozostali dotychczas spełniający te obowiązki, tj. pp. Karol Jasiński, August Miaskowski i nowo wybrani pp. Zenon Biernacki i Franciszek Knoll.

= Nowy targ.

Na terytorjum Nowej Pragi, w punkcie niezbyt odległym od Szmulowizny, ma być urządzony nowy targ dla użytku obu tych miejscowości, niedawno wcielonych do miasta.

Z takim projektem występuje spółka przedsiębiorców, złożona z 6-u osób, a plan targu opracował p. Józef Kasznicki.

Stosownie do wymaganych przepisów policyjno-sanitarnych, nowy plac targowy musi być doskonale zabrukowany z urządzeniem ścieków.

Naokoło projektują wznieść szereg budowli na jatki i sklepy.

Kosztorys, oprócz wartości gruntu, obliczono na rs. 48,000, tak, aby na udział każdego ze wspólników przedsiębiorstwa wypadło 8,000 rs.

= „Wołówka.”

Tak zwana „Wołówka” ostatecznie kończy już dni swego istnienia.

Targ na niej odbywający się przeniesionym zostanie na nowe terytorjum, na część wojennego placu od Pokornej, która w tym celu już została zupełnie przygotowana.

Władza policyjna wyda w tym względzie odpowiednie rozporządzenie.

= Nonna.

Chorobę, objawiającą się gorączką, dreszczami, a w końcu długotrwałą nienaturalną śpiączką, nazwano nonną.

Taki sporadyczny wypadek nonny zdarzył się pod Warszawą, a mianowicie we wsi Szopy, w pobliżu szosy, prowadzącej do Piaseczna.

Kolonista tameczny, Wojciech Saks, zachorował w dniu 8-ym b. m. i nazajutrz usnął kamiennym snem, który trwał pięć dni i nocy.

Ani na chwilę Saksa nie zdołano rozbudzić.

Szóstej nocy sam się obudził już bez żadnej gorączki, lecz tak osłabiony, iż nie mógł się dźwignąć o własnej sile i dotąd jeszcze czuje się bezwładnym.

= Kradzieże.

P. Mintzowi skradziono portfel, w którym, oprócz różnych papierów, znajdowało się 250 rs. gotówką. — Zamieszkałemu przy ul. Żórawiej pod № 7-ym Stanisławowi Piechowskiemu skradziono różną garderobę, parę kolczyków koralowych, sznur korali i 34 arszyny koronek; ogółem poszkodowany podaje stratę na 622 rs.

= Ujęci.

Wczoraj policja zatrzymała złodzieja pobytowego, Stanisława Kulikowskiego, przy którym znaleziono dwa tłomoki rzeczy, mianowicie pościel, na powłoczkach cyfry U. T., pokrycie zielone, dywan, kołdrę i inne rzeczy.

W szynku za rogatką belwederską ujęto na kradzieży u Juljana Klimka portmonetki Marjannę Dąbrowską.

W mieszkaniu Stanisława Kwiecińskiego przy ul. Dzielnej pod № 30-ym zatrzymano na kradzieży Andrzeja Bekkera.

W szynku przy ul. Miłej pod № 2-im Małgorzacie Watusiewiczowej skradł chustkę Abram Lipman, lecz został ujęty.

= Wdzięczny kolega.

Do zamieszkałego na ul. Targowej pod № 18-ym Antoniego Kosteckiego przybył kolega z Łomży, Jan Mruk.

Ponieważ M. nie miał gdzie nocować, Kostecki przyjął go do siebie.

Gdy wczoraj rano K. obudził się, nie zastał już kolegi, który, wywdzięczając się, zabrał na pamiątkę 10 rs. i garnitur żakietowy.

= Nowa sługa.

Państwo Malinowscy z ul. Chmielnej, wyjeżdżając w tych dniach na dłuższy przeciąg czasu do krewnych w okolice Kalisza, zabrali z sobą sługę, Marjannę, zgodzoną w wigilję wyjazdu.

Pani M. przez zapomnienie nie zapisała sobie nazwiska, wymienionego na paszporcie, który należał do sługi zgodzonej.

Łotrzyca w drodze okradła swych chlebodawców, a mianowicie podczas noclegu w Uniejowie.

Zabrała panu M. pugilares ze 130 rs., a pani M. klejnoty wartości paruset rubli.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad złodziejki nie natrafiono.

Ponieważ Marjanna opowiadała, iż służyła na granicy pruskiej około Wieruszowa, można więc sądzić, że z upomi zniknęła za granicę, dokąd telegram gończy został wysłany.

= Awanturnicy.

W dniu wczorajszym. około godziny 5-ej rano, gdy zaledwie otworzono szynk Kalicińskiego za rogatkami jerozolimskiemi, weszło dwóch pijanych, zapewne po całonocnej hulance, drabów, żądając wódki.

Kaliciński, w myśl obowiązujących przepisów, aby pijanym trunków nie dawać, odmówił.

Wówczas łotry zbili go i następnie zrobili zniszczenia na bufecie, tłukąc szklanki oraz butelki.

Szkody zrządzili na sumę 150 rs.

Awanturnicy zdołali bezkarnie umknąć.

= Podejrzenie.

Na polu Skaryszewskiem znaleziono kobietę wiejską, która nazwała się Józefą Leszkiewiczową, z nowonarodzonem martwem dzieckiem.

Jest podejrzenie, że umyślnie pozbawiła go życia.

= Ciężka rana.

W domu pod № 37-ym przy ul. Pawiej służący fabryczny, Majer Szprycer. w wspólnej bójce zranił nożem w lewy bok szczotkarza, Szulima Wugela.

Rannego odesłano do szpitala starozakonnych.

Kopalnie olkuskie.

(Pod adresem dużych i małych kapitałów.)

III.

Pokłady galmanowe znajdują się w kopalniach olkuskich pod wapieniem dolomitowym, podkład zaś ich stanowi wapień muszlowy.

Kierunek pokładów północno-wschodni, grubość pokładu jest nieregularna od 1—60 cali, przeciętnie wo zaś liczyć można 8 cali, głębokość zaś 9—10 łatrów. Procentowość rud galmanowych od 20—26% często jednak zdarzają się gniazda o znacznie większym procencie.

Przytoczone poniżej cyfry statystyczne produkcji cynku zawdzięczamy dziełu pana S. Kulibina, wydanemu w r. b. pod tyt.: „Zbiór danych statystycznych”. Wszystkie tu podane wiadomości odnoszą się do r. 1889-go, późniejsze zaś nie są ogłoszone.

Z powyżej wymienionego dzieła okazuje się, że oprócz kopalń galmanu w Królestwie Polskiem, prywatnych i rządowych, minerał ten w Rosji się nie znajduje. Wszystkie razem wzięte 12 kopalni, licząc z prywatnemi, wydobyły w roku sprawozdawczym 2,801,142 pudów rudy. Przetopiono 2,601,200 pud., z czego otrzymano 236,505 pud. cynku.

Z liczby tej produkcja rudy i cynku w fabrykach rządowych tak się przedstawia:

kopalnie	szybów	robotników górników	robotników szteprów t. j. pomocn.	wydobyto rudy w pudach
Józef				125,515
Ulises . . .	40	241	95	665,600
Jerzy . . .				557,050
Razem wydobyto pudów				1,348,165

Huta cynkowa pod Będzinem posiada 46 pieców, w których przy udziale 192 robotników przetopiono 1,144,198 pud. galmanu, otrzymano cynku 98,869 pudów. Naturalnie ilość ta produkcji znakomicie da się powiększyć przy odpowiednim nakładzie, o zbyt zaś niema najmniejszej obawy wobec ciągle powiększającego się zapotrzebowania.

Obecnie produkowana ilość cynku we wszystkich zakładach Królestwa nie wystarcza na miejscowe potrzeby, gdyż w r. 1888-ym przywieziono z zagranicy 84,000 pud. przeważnie z Niemiec (61,197 pud.), a nawet z Anglji (9,224 p., Belgji (6,883 p.), Holandji (6,152 p.) i Francji (746 p.).

Od nas zaś za granicę wywieziono zaledwie 1,305 pudów.

Do liczby zakładów, wydzierżawić się mających, należy tylko walcownia blachy cynkowej pod Sławkowem. Walcownia ta, od kilku lat nieczynna, znajduje się jednak w stanie do użytku zdatnym, tak, że stosunkowo bardzo nieznacznym nakładem w krótkim czasie w ruch puszczoną być może. Fabryka ta posiada ważną rzecz w przemyśle, a mianowicie tani i na miejscu się znajdujący motor.

Kanałem od Przemszy doprowadzona woda w znacznym spadku poruszała całą maszynerję, wtedy gdy zakład był czynnym. Całe urządzenie kanału do- i odpływowego jest obecnie w porządku i całości.

Kopalnia węgla „Reden” w Dąbrowie, również łącznie mająca być oddaną w dzierżawę, od lat 10 iu stoi bezczynnie zalana wodą. Bliższych szczegółów o jej produkcyjności nie jesteśmy zdolni przytoczyć. Głównem jej zadaniem było zaopatrywanie pieców cynkowych w potrzebny do wytapiania węgiel. Jakoż huty cynkowe wybudowane zostały tuż przy samej kopalni. Huty te są obecnie czynne, wymagają zapewne pewnych przeróbek i udoskonaleń, w każdym razie jednak koszta nie mogą być znaczne.

Jeśli do tych dogodności dodamy i to, że tak kopalnie galmanu, jako też huta, walcownia i kopalnia węgla znajdują się w pobliżu linji kolei dąbrowskiej i wiedeńskiej, że wybudowanie kolei podjazdowych, o ile z naocznego poglądu sądzić wolno, nie przedstawi specjalnych trudności, to zdaje się, że interes cały przedstawia się w bardzo różowem świetle.

To też nie strona finansowa skłoniła rząd do wypuszczenia tych zakładów w dzierżawę. Przez długi szereg lat, rząd na przemysł górniczy żadnych znaczniejszych nakładów nie łożył, a jednak przemysł ten istnieje i daje znaczne dochody. Nawet koszta odnowienia sztolni ponikowskiej zwracały się natychmiastowo prawie. Urzędowym więc motywem oddania zakładów w dzierżawę jest nadzieja silniejszego rozwoju przemysłu cynkowego w rękach osób prywatnych.

K.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego na Krak.-Przedm., odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia rymarzy.

— D. 21-go lipca, w brzeskiej komisji drogowej wojskowej w m. Bielsku, gubernji grodzieńskiej, odbędzie się licytacja na roboty ziemne, umocnienie statków i budowę mostków na szosie Kołbiel-Ostrów.

Lista emigrantów

przybyłych z Brazylji do Mławy d. 11-go b. m.

Antoni Anielski, 36 lat, katolik, żonaty, z Warszawy.

Józef Kaszubski, 57 lat, z żoną Franciszką lat 37, córka Józefa 10 lat, czworo dzieci zmarło w Brazylji, z powiatu mławskiego.

Antoni Wólkiewicz, 55 lat, z żoną Antoniną 32 lat, dwoje dzieci, a jedno w Brazylji zmarło.

Antoni Błaszczyński, 40 lat, z żoną Apolonją 31 lat, pisarz prowentowy, jadąc do Brazylji został sparaliżowany, z pow. ostrołęckiego.

Walenty Seech, 41 lat, z żoną Anną 26 lat, z powiatu mławskiego.

Józef Grzybowski 28 lat, z żoną Emilją 27 lat, jedno dziecko, z pow. ciechanowskiego.

Antoni Jaworowski 25 lat, z żoną Wiktorją 24 lat, z pow. łomżyńskiego.

Łukasz Domaszewski 60 lat, z córką Marjanną 17 lat.

Kazimierz Sokołowski 47 lat, z żoną Julją 36 lat, z czworgiem dzieci, z pow. mławskiego.

Marja Rutkowska 18 lat, z bratem Janem 14 lat, z pow. mławskiego.

ZE ŚWIATA.

× **Budowa drugiego mostu pod Tczewem (Dirschau),** jedna z najokazalszych konstrukcyj naszych czasów, jest już na ukończeniu; składanie części żelaznych odbywa się w tej chwili na otworze przy lewym brzegu Wisły, inne otwory są już prawie zupełnie gotowe. W jesieni zapewne most oddany będzie do użytku i wpłynie niewątpliwie na znaczne ożywienie ruchu na torze Berlin—Królewiec, oraz powiększy znakomicie znaczenie strategiczne tej linji pierwszorzędnej.

× **Kongres i wystawa.** W d. od 2—5-go sierpnia odbędzie się w Gdańsku kongres antropologiczny, równocześnie odbędzie się wystawa przedmiotów przedhistorycznych, na którą toruńskie Towarzystwo naukowe wysłało już znaczną kolekcję zbiorów muzealnych.

× **Telefony.** Wygórowana cena abonamentowa telefonów w Warszawie jest bezwątpienia przyczyną względnie małego ich rozpowszechnienia się u nas. W Lozannie np. cena roczna wynosi 120 fr. czyli około 40 rs., jeżeli zaś ten sam abonent dla swojego użytku poleca ustawienie drugiego telefonu, cena jego zmniejsza się do 80 fr., to znaczy 26 rs. Przy tych warunkach Lozanna posiada przy 30,000 ludności tylu prawie korzystających z telefonu, co Warszawa. To też w gospodarstwie domowem nawet obstalunek u piekarza, rzeźnika i t. p. odbywa się wyłącznie telefonem.

× **Wyposażenie księcia.** Książę Aribert Anhaltski, który świeżo w obecności cesarza niemieckiego poślubił siostrę żony jego, otrzymał od królowej Wiktorji 12,000 marek wyposażenia rocznego. Ojciec nowożeńca wypłacać mu ma rocznie 30,000 marek, po śmierci zaś pierwszego młody książę odziedziczy 40,000 marek dochodu. Nowozaślubiona po rodzicach odziedziczy 400,000 marek. Młodej parze ofiarował nadto książę Anhaltski dom w Berlinie, na odpowiednią stopę urządzony. Cesarz ze swej strony poruczy szwagrowi dochodne stanowisko.

× **Wściekłe koty.** Ofiarą niezwyczajnego wypadku padła temi dniami mieszkanka Lugdunu, niejaka Boisgarnier. W d. 15-ym b. m. ułożyła się do snu wieczorem, gdy nagle zbudziła się pod działaniem szalonego bólu. Oto dwa koty, utrzymywane przez nieszczęśliwą, uległy jednocześnie wściekliźnie, rzuciły się na śpiącą i żywcem niemal rozdzierały. Na krzyki szarpanej kłami i pazurami nadbiegli sąsiedzi, którym udało się ubić bez wypadku rozwścieczone zwierzęta.

× **Spalona poczta.** Na drodze z Genewy do Olten zgorzał do szczętu wagon pocztowy z całą zawartością. Stratę pokryje zarząd pocztowy, wypadek bowiem powstał z winy urzędnika pocztowego, który przez nieostrożność

rzucił zapałkę, sam zaś wyszedł do drugiego wagonu pocztowego dla załatwienia czynności służbowych. Wypadków w Szwajcarji nie brak. Odbija się to też na ruchu podróżnych, który w tym roku mało jest ożywiony.

× Stopnie muzyczne. Od r. p. począwszy uniwersytet manczesterski „Wiktorja" udzielać zacznie stopni muzycznych, od bakalaureatu począwszy aż do doktoratu. Angija zatem posiadać będzie wkrótce pięć uniwersytetów, udzielających stopnie muzyczne: w Londynie, Oksfordzie, Cambridge, Durham i Manczesterze.

× Romantyczny dwór. Iście romantycznym dworem godzi się nazwać dwór rumuński. Z okazji romansu następcy tronu z panną Vacarescu dzienniki miejscowe przypominają inną przygodę miłosną. Pewnego dnia zauważyła królowa u dwóch panien dworskich ostre objawy gorącej miłości. „—Kto jest nim?"—zapytała tedy Carmen Sylva, litując się nad rozkochanemi dziewczętami. „—Jeden z oficerów"—odpowiedziała pierwsza. „—Jeden z oficerów—odpowiedziała druga. Nie badając dalej, na razie królowa zapowiedziała zakochanym, iż o nazwisko i osobę przedmiotów miłości zapyta je dopiero na następnym balu i obiecała przytem tego samego wieczora dwie pary zaręczyć. W czasie balu, wedle obietnicy, zbliżyła się Carmen Sylva do jednej z panien i zapytała: „—Który?". Panna wskazała go, gdy wszakże królowa zażądała, aby druga objaśniła ją z kolei, i druga tego samego oficera wymieniła. W tych warunkach trudno było, nawet królowej, dotrzymać słowa, zamiast zatem zaręczyn, wyprawiła oficera na prowincję, a panny do rodziców.

× Śmierć akrobaty. W cyrku Forepaugha w Clinton (Jowa, Ameryka) Wilhelm Hanlon, członek głośnej trupy akrobatów tego samego nazwiska, padł ofiarą wypadku. W czasie przerzucania się z trapezu na trapez zleciał tak nieszczęśliwie, iż mijając rozpostartą dla bezpieczeństwa siatkę uderzył o krzesło pierwszego rzędu. Żaden z widzów nie odniósł szwanku, akrobata wszakże na miejscu wyzionął ducha. Wyniesiono go natychmiast, tak, iż publiczność, która, wypadkiem zrażona, opuściła cyrk przed skończeniem przedstawienia, nic o śmierci Hanlona nie wiedziała.

BAŃKI MYDLANE.

Sylwetki.

I. Goście letników.

Przyjeżdżają rannym pociągiem z Warszawy, rozziewani i niewyspani, gdyż nie zwykli wstawać tak wcześnie. W chwili, gdy wyjechali za granicę miasta, zachwycają się naturą. Krowy pasące się w rowach, konie spętane, skaczące wzdłuż plantu kolejowego, budzą zachwyt prawdziwy. Wysiadają na pierwszej stacji i, tłukąc się na bryczce, wdychają całemi piersiami... kurz podmiejski. Spędzają dzień na werendzie wydmy piaszczystej, za którą ciągnie się wązkim przesmykiem suchotniczy lasek sosnowy. Używają wsi, co się zowie, przy ciągłem wyciu zachrypniętej lokomotywy stacyjnej i wśród dymów okolicznych cegielni. Na letniem mieszkaniu trudno o dobrą kuchnię, goście przeto połykają z olbrzymim apetytem wysuszone kurczęta z dodatkiem kompotu, sprowadzonego z Warszawy. Około godz. 4-ej po południu dają się we znaki straszliwe nudy, goście przeto zasiadają do iście sielskiej rozrywki... winta. Po przegraniu paru robrów podają kawę, gotowaną w garnku, z dodatkiem mleka zbieranego, śmietanki bowiem ani dostać w okolicy. Zachodzi znowu trzęsąca bryka i po haniebnej drodze wiezie pasażerów galopem na kolej, gdzie pociąg już stoi na stacji. W wagonach tłok straszny. Pasażerowie siedzą, jak śledzie w beczce, szczęśliwsi zaś, którzy dostali miejsce przy oknie, wdychają z zapałem pełnemi piersiami... kurz podmiejski. Jeszcze parę siniaków, otrzymanych w walce o tramwaj przed dworcem kolejowym—i oto goście letników są już w domu. Znużeni, zasypani pyłem, rozbici na haniebnej szosie, kładą się z zadowoleniem do łóżek, szepcąc:

— Ach, ta wieś! Niema, jak wieś! Ach, ta wieś!...

Także przyczyna.

Na stacji kolejowej.

— Panie!—woła kasjer—bilet kosztuje półrubla, a dałeś pan tylko 25 kop.

— Panie kasjerze, powinienem płacić tylko połowę, bo... jestem głuchy na jedno ucho.

2538 W dniu 14 lipca r. b., o godz. 10-ej rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Antoniną Czajkowską, córką nieżyjącego Juljana Czajkowskiego, adwokata i Heleny z Czyżewskich a p. Stanisławem Kiltynowiczem, kandydatem nauk matematycznych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. STEFANJA SOMMER,

córka Gustawa i Kazimiery z Bandtków, po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w dniu 18-ym lipca, przeżywszy lat 4. Stroskani rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Czerniakowskiej №104 w dniu 20-ym lipca, w poniedziałek, o godzinie 6-ej po południu na cmentarz bródzieński. —2549—

† Ś. p. Feliks Konwerski,

b. przełożony zakładu naukowego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 16 lipca r. b., przeżywszy lat 70. Pogrążeni w smutku: żona, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła WW. Świętych na Grzybowie w d. 19 lipca, w niedzielę, o godzinie 6-ej po południu, na cmentarz powązkowski, a w następnym dniu w poniedziałek na żałobne nabożeństwo w tymże kościele, o g. 10 zrana odbyć się mające.

† Ś. p. Władysław Sokołowski,

były obywatel ziemski z Dembia na Kujawach, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł we wsi Bądkowo pod Nieszawą dnia 12 b. m. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawione będzie w kościele św. Krzyża we wtorek, dnia 21 lipca, o godzinie 10-ej zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —2533—

† Opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu ś. p.

Józefa Krysińska,

nauczycielka śpiewu, we wsi Kiełbaski pod Grodnem. Pochowaną będzie w parafji Silwanowce, dnia 20 lipca. —2547

† Dnia 20-go lipca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 8-ej rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. familji Janickich, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —873—

NADESŁANE.

NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo Fabryki Tabacznej A. N. BOGDANOW i S-ka w Petersburgu poleca łaskawej uwadze panów palących nowo wypuszczone wyborowe gatunki tytoni:

Chalis w cenie od rs. 4 do rs. 2 za f.
Armiro w cenie rs. 1 k. 44 za f.
Wschodni w cenie rs. 1 k. 20 za f.

Wysoka wartość tych gatunków, równie jak i innych wyrobów Towarzystwa, sprawia, że wszelka konkurencja z niemi jest niemożliwą.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— W dniu dzisiejszym zatwierdzony został program przyjęcia eskadry francuzkiej. Eskadra zatrzyma się w wielkim porcie kronsztadzkim za warsztatami okrętów, zaś część w małym porcie kronsztadzkim. Na powitanie eskadry wyjadą oficerowie marynarki. W chwili zbliżenia się do Kronsztadu eskadra francuzka wywiesi flagę russką i da salwę 21 wystrzałów, zaś w odpowiedzi z murów twierdzy kronsztadzkiej dane będą salwy armatnie, i zostanie wywieszona flaga francuzka. Eskadra francuzka salutować będzie Admirała, zaś ze strony russkiej wykonane będzie przepisane salutowanie komendanta eskadry francuzkiej, admirała Gervé. W tej chwili zbliży się na powitanie kilka prywatnych statków parowych z publicznością i muzyką. Na przeciw okrętów eskadry francuzkiej stanie russka eskadra, pod wodzą wiceadmirała Kaznakowa. Po zarzuceniu kotwicy na okręcie wojennym „Marengo" przybędą oficerowie russcy z powitaniem w imieniu wiceadmirała Kaznakowa i życzeniami, z powodu szczęśliwego przybycia.

Odesa 18-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Sprzęt zboża w guberniach chersońskiej i bessarabskiej na ukończeniu. Ziarno pszeniczne przechodzi oczekiwania, jest ono doskonałe i ważne.

WYCHODŹTWO ŻYDÓW.

Toruń 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W ostatnich dniach przybyła tu znaczniejsza liczba żydów, których, jako nie mających dostatecznych środków i legitymacyj, policja tutejsza przytrzymała. Osadzono ich tymczasem w więzieniu policyjnem, poczem odstawieni zostaną do granicy.

WYKOLEJENIE POCIĄGU.

Toruń 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiaj przed południem wykoleił się pod Bieżą w Prusiech Wschodnich pociąg, idący z Wystrucia. Kilka wagonów uległo zdruzgotaniu.

NA MANEWRY.

Bydgoszcz 18-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— W sprawie przyjazdu cesarza Wilhelma na manewry kawalerji, jakie się w tutejszej okolicy w sierpniu odbędą, donosi obecnie także i *Ostdeutsche Presse*, która się początkowo z powątpiewaniem o przybyciu cesarza wyrażała, że cesarz się miał wyrazić, iż pragnąłby być obecnym na tych manewrach. Definitywne rozporządzenia atoli pod tym względem wydane zostaną dopiero po powrocie cesarza z norweskiej jego wycieczki. W kołach wojskowych twierdzą, że cesarz bezwątpienia przybędzie.

PROJEKT ROZBROJENIA.

Paryż 18-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—*Figaro* donosi, że podczas pobytu cesarza niemieckiego w Anglji lord Salisbury oświadczył mimo nalegań Wilhelma II-go, że nie wystąpi z projektem powszechnego rozbrojenia. W dalszym ciągu donosi tenże dziennik, że prezes gabinetu angielskiego oznajmia w swej najbliższej mowie, iż Anglja chce utrzymywać dobre stosunki ze wszystkiemi państwami.

SPRAWA PASZPORTOWA.

Paryż 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzienniki wyrażają radość z powodu ostatniego zwycięztwa, jakie rząd odniósł w izbie uzyskawszy uchwałę, odraczającą rozprawy nad paszportami. Zwycięztwo jest tem milsze dla ministrów, iż po uchwale dnia poprzedniego mówiono powszechnie o dymisji gabinetu. Równocześnie mówi poważne dziennikarstwo tonem wielkiego lekceważenia o izbie, która w przeciągu doby zupełnie zmieniła zdanie. Odwołanie pierwszej uchwały jest dowodem, że uchwałę tę powzięto lekkomyślnie. Izba, kierując się chwilowemi porywami, stworzyła na krótką chwilę położenie, mogące wywołać naprawdę powikłania, których kraj sobie nie życzy.

BANKRUCTWO.

Londyn 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Stara londyńska firma zbożowa Edward Gripper and Sons zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 50,000 funtów szterlingów. Wierzyciele zgadzają się na powolną likwidację interesów firmy. (*Aj. półn.*)

NASR-ED-DIN.

Tyflis 18-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Według doniesień z Teheranu, szach perski, Nasr-ed-Din, zachorował.

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Minister wojny, jen. Kaltenborn-Stachau, który objeżdża teraz Alzację i Lotaryngję, wyjechał wczoraj z Metz na objazd fortów w pobliżkich miejscowościach. Po zwiedzeniu ich, uda się minister do Strasburga.

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nordd. Allg. Ztng.* zaprzecza doniesieniom dzienników, zapewniającym, jakoby rząd niemiecki zajmował się projektem chwilowego zniżenia ceł zbożowych. (*Aj. półn.*)

Berlin 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaprzecza pogłoskom o pojawieniu się trudności przy układach handlowych z Szwajcarją.

Paryż 18-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Król grecki przybył wczoraj wieczorem do Aix les bains, gdzie powitała go rada municypalna i przedstawiciele władz rządowych. Tłumy ludu wznosiły na cześć gościa gromkie okrzyki. Prezydent Carnot nadesłał królowi telegram powitalny. (*Aj. półn.*)

Paryż 18-go lipca (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Minister wojny przesłał gubernatorowi Paryża, jenerałowi Saussier, pismo prezydenta rzeczypospolitej, w którem p. Carnot wyraża zadowolenie ze stanu wojsk, które defilowały przed nim w dniu 14-ym lipca.

Kopenhaga 18-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rozszerzane tak często przez dzienniki zagraniczne pogłoski, jakoby w łonie gabinetu duńskiego wynikły poważne różnice zdań w kilku sprawach, skutkiem czego wrzekomo prezydent rady ministrów, Estrup, miałby zamiar podać się do dymisji, w tutejszych sferach miarodajnych uważają za czczy i bezzasadny wymysł. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była cokolwiek spokojniejsza i lepiej usposobiona. Ruble i wartości russkie wykazują drobną poprawę. Banknoty russkie w tranzakcjach końcomiesięcznych oddawane były w początku giełdy po 222 m. 50 fen. i tyleż osiągały w chwili zamknięcia posiedzenia. Następnie zaś odzyskały dalsze 25 fenigów. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fenig., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa pozostała bez zmiany, podczas gdy Petersburg krótki notowano wyżej o 1 mar. 20 fenig. a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótki niżej o 10 fen., (172.90), długoterminowy zaś o 50 f. (171.70). Listy zastawne ziemskie utrzymały kurs wczorajszy, listy likwidacyjne podniosły się o 40 kop. (67.90), a pożyczki wschodnie o 40 kop. również. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, więcej za $4^1/_2$% listy zastawne russkie, tyleż zaś co i wczoraj za 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne obniżyło się o $^1/_8$%. Żyto w dalszym ciągu mocno; towar gotowy podrożał dziś o 1 m. 50 fen., dostawowy zaś o 1 m. 25 fen.

Berlin 18-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	222.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	222.—	Akcje kredytowe	160.25
Wek. na Petersb. krót.	222.70	Weksle na Londyn kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	221.—	„ „ dł.	20.25⁵
Bil. ban. russk. na dost.	222.75	Żyto w tow. gotow.	213.50
Wschodnia poż. II em.	71.—	Żyto na wiosnę	195.75
Listy zast. serji I-ej	70.50		

Kursa z 16-go lipca: 222.10, 222.—, 221.50, 220.60, 222.50, 70.60, 70.50, 159.90, 212.—, 194.50.

Petersburg 18-go lipca. Weksle na Londyn 91.20. Pożyczka premjowa I-ej em. 238.—. Pożyczka premjowa II-ej em. —.—. Półimperjały 7.29.

Sprawozdania z targów.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 18-go lipca 1891 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	12	wagonów	55	wagonów
Owsa	10	„	86	„
Mąki żytniej	—	„	26	„
Mąki pszennej	—	„	18	„
Kaszy jaglanej	11	„	859	„
Kaszy gryczanej	—	„	7	„
Ryżu	—	„	—	„
Pszenicy	1	„	18	„
Jęczmienia	—	„	—	„
Grochu	—	„	7	„
Gryki	1	„	6	„
Cebuli	—	„	1	„
Fasoli	—	„	—	„
Łoju	—	„	8	„
Makuchów	—	„	1	„
Mąki kartoflanej	—	„	17	„
Cukru	—	„	1	„
Rodzenków	—	„	5	„
Żelaza	—	„	1	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	35	wagonów	617	wagonów

Ceny dzisiejsze wynosiły:

Żyto	od 105	do 110	kop.	za pud.
Pszenica	od 126	do 128	„	„
Owies	od 82	do 83	„	„
Kasza jaglana	od 90	do 110	„	„

Gdańsk 17-go lipca. — Pszenica była dziś w słabem usposobieniu, przy ponownej obniżce cen o 2 m. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 126/7 f. 178 m., za russką tranzyto pstrą 126 f. 172 m., dobrze pstrą 125 f. 174 mar., wybitnie czerwoną 125/6 f. 163 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 168 mar. płacono, na wrzesień-październik 157 mar. płacono, na październik-listopad 159 mar. płacono, na kwiecień-maj $160^1/_2$ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 122/3 funt. 160 mar., za russkie tranzyto 117—118 f. 155 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 190 m. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 144 mar., $143^1/_2$ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe $143^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 143 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 144 m. w zaofiarowaniu 143 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik russki tranzyto letni 194, mar., 197 mar. i 200 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnio 4.85 mar., miałkie $4.82^1/_2$ mar. 4.90 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $68^1/_2$ m. nominalnie, na wrzesień-październik $58^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $56^1/_2$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 49 m. nominalnie, na wrzesień-październik 39 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 223.90 m. za 100 rs.

Toruń 13-go lipca. — Pszenica tranzyto pstra 120 do 130 f. 160 do 175 mar. (przy kursie 225 mar. za 100 f. rs. 1 kop. 16 do rs. 1 kop. 27 za pud). Jasna 120 do 130 funt. 165 mar. do 185 mar. (rs. 1 kop. 19 do rs. 1 kop. 34 za pud). Żyto tranzyto 115 funt. do 120 funt. 152 do 160 m. (rs. 1 kop. 16 do rs. 1 kop. 16). Jęczmień tranzyto 110 do 135 mar. (80 do 98 kop.). Owies tranzyto 110 do 115 m. (80 do 81 kop.). Groch tranzyto 120 do 140 mar. (87 do 102 kop.) Rzepak tranzyto 200 do 215 mar. (rs. 1 kop. 45 do 1 kop. 56). Łubin niebieski 75 do 80 mar. (40 do 43 kop.). Łubin żółty 80 do 85 m. (43 do 47 kop.). Wyka 115 do 120 m. (69 do 73 kop.). Wszystko za 1,000 kil. Makuchy rzepakowe 5.20 do 5.60 m. (75 do 82 kop.). Makuchy lniane 6.30 do 6.50 m. (91 do 94 kop.). Otręby żytnie 5.30 do 5.50 m. (77 do 80 kop.). Otręby pszenne 4.50 do 4.70 m. (65 do 69 kop.). Koniczyna czerwona 25 do 40 m. (rs. 3.64 do 5.82). Koniczyna biała 30 do 50 m. (rs. 4.36 do 7.28). Tymotka 16 do 20 mar. (rs. 2.33 do rs. 2.91 za pud). Wszystko za 50 kilogramów.

Szachy.

W Berlinie rozgrywanym był niedawno match o nagrodę 100 marek, między silnymi tamtejszymi szachistami: C. von Bardelebenem i T. von Scheve'm. Po przeprowadzeniu dwunastu partyj, z których każdy wygrał po cztery przy czterech remis, match za wspólną zgodą grających przerwano, uważając go za nie rozstrzygnięty.

Jedną z najciekawszych partyj tego matcha poniżej podajemy:

Partja Zukertorta.

	v. Scheve białe:	*v. Bardeleben* czarne:
1)	D2—D4	D7—D5
2)	G1—F3	G8—F6
3)	C2—C4	E7—E6
4)	B1—C3	F8—E7
5)	C1—F4	O—O
6)	E2—E3	B7—B6
7)	D1—C2!	A7—A6
8)	F1—D3	D5 : C4
9)	D3 : C4	C8—B7
10)	A1—D1	B8—C6
11)	A2—A3	F6—D5
12)	C3 : D5	E6 : D5
13)	C4—D3	G7—G6?

posunięcie to daje białym możność rozwinąć natychmiast silny atak; lepiej byłoby, jak wskazują Stejnitz i Czygoryn, grać H7—H6.

14)	H2—H4!	F7—F5
15)	F4—H6	F8—F7
16)	H4—H5	D8—D6
17)	H6—F4	D6—E6
18)	H5 : G6	H7 : G6
19)	E1—D2	F7—G7
20)	H1—H6	C6—D8
21)	F4—E5	D8—F7

czarne nie mogą uratować jakości; jeżeliby grały F7—H7, to 22) H6 : H7 G8 : H7; 23) D1—H1† H7—G8; 24) H1—H8† G8—F7; 25) C2 : C7 i czarne nie mogą uniknąć grożącej im przez F3—G5? straty królowej.

22)	E5 : G7	G8 : G7
23)	H6—H3	C7—C5
24)	D1—H1	C5—C4
25)	D3—E2	B6—B5
26)	H3—H7†	G7—F6
27)	G2—G4	B5—B4
28)	H1—G1	E6—E4
29)	C2—A4!	C4—C3†
30)	B2 : C3	B4 : C3†
31)	D2—C1	F5—F4
32)	H7 : F7†!	F6 : F7
33)	F3—E5†	F7—G8
34)	E2—D3	F4 : E3
35)	D3 : E4	E3 : F2
36)	G1—F1	D5 : E4
37)	A4—B3 i najdalej za czwartem posunięciem następuje mat.	

W Londynie ma być wkrótce rozegrany ciekawy match między J. H. Blackburne'm i J. Gunsberg'iem, stawka 120 funt. sterl., zwycięzcą będzie wygrywający pierwej siedem partyj.

Znakomity kompozytor zadań szachowych, Samuel Loyd, ogłosił w „New-York Recorder” konkurs na dwuchodówki; nagród dziesięć od 1 do 10 dolarów.

Zmarli: F. af Geyerstam, znakomity szwedzki kompozytor zadań; J. H. Bauer, młody szachista wiedeński.

ODPOWIEDZI.

— *Panu W. P.*—Żądany numer wysłaliśmy.

— *Panu A. T.*—Łatwiej jest ułożyć własne zadanie, aniżeli poprawiać kompozycje innych; w danym zaś wypadku wydaje nam się to tem dziwniejszem, że sz. pan, usiłuje krytykować takiego mistrza, jak F. Healey; in merito zaś, powtarzamy krytyka pańska nie warta uwagi.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go lipca 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 17-go g. 9 w.	749.7	57	PnW	23.1	=	18.4
D. 18-go g. 7 r.	751.6	78	WPn	21.6	=	17.2
„ g. 1 pp.	752.6	72	WPn	22.2	=	17.7

W ciągu d. 17-go b. m.: Temperatura najniższa C. 16.8 = R. 13.4; „ najwyższa C. 26.2 = R. 20.9; Wysokość wody spadłej mm. 1.0

— W Busku dnia 21 b. m. będą koncertować: czeska śpiewaczka pani Irma Scalla i pianistka p. Rawicz-Mikułowska. 2550

Rada Zarządzająca
drogi żelaznej
Warszawsko-Wiedeńskiej

w powołaniu się na ogłoszenie z d. 8 (20) listopada r. z. ma zaszczyt zawiadomić, że sąd konkursowy przyznał nagrody następującym trzem projektom nowego dworca pasażerskiego w Warszawie:

I-szą nagrodę w sumie 3,000 rs. otrzymał projekt opatrzony godłem „Studjuj stare, twórz nowe" budowniczego Edwarda Goldberga w Warszawie;

II-ga nagroda w sumie 2,000 rs. przyznana została projektowi z godłem „7" budowniczego Józefa Hussa w Warszawie;

III-ią nagrodę w sumie 1,000 rs. przysądzono projektowi opatrzonemu godłem „Dwa trójkąty w kole" budowniczego Władysława Kozlowskiego w Warszawie.

Stosownie do warunków konkursu nagrodzone projekty stają się wyłączną własnością dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej.

Nadto autorowie trzech następnych pod względem wartości projektów otrzymają po 500 rs. jako zwrot kosztów na wykonanie projektu poniesionych a mianowicie:

1) Budowniczy Hoser z Warszawy za projekt opatrzony godłem „Koło z dwoma skrzydłami";

2) Pp. M. i K. Hinträger z Wiednia za projekt z godłem „Fer";

3) Budowniczy Urlaub z Petersburga za projekt z godłem „Szanujmy to, co mamy".

Powyższe trzy projekty jak również pozostałe a nienagrodzone będą wydane autorom za zwrotem udzielonego im pokwitowania lub też wysłane po wskazaniu przez nich właściwego adresu.

Co do wypłaty przyznanych nagród rada zarządzająca wydała dyrekcji odpowiednie rozporządzenie.

Warszawa d. 5 (17) lipca 1891 r. 996r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Stokrotce.—Jeżeli serce moje dla ciebie tylko bije, pospieszę czemprędzej do urzeczywistnienia celu—w razie przeciwnym zatrzymam wszystko w najściślejszej tajemnicy. Racz nadesłać swoją fotografję.—Fijołek. 2546

— Dla Anieli Z.—Odpowiedź opóźniona wysłana poste-restante. 2545

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 18 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Pociągi spacerowe w niedziele i święta:

Na kolei wiedeńskiej: Bilety powrotne po cenie o 30% zniżonej wszystkich trzech klas do stacyj: Pruszków, Grodzisk Ruda Guzowska, Radziwiłów, Skierniewice, oraz do przystanków pomiędzy wymienionemi stacjami. Za biletami temi można wyjeżdżać z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej minut 5, 9-ej m. 15 zrana i o 3-ej m. 35 po południu; powrót tego samego dnia pociągiem spacerowym, stającym w Warszawie o godz. 11-ej m. 25 w wieczór. Oprócz tego w każdą sobotę i wigilję świąt sprzedawane są w Warszawie bilety spacerowe do Ciechocinka po cenie o 30% niższej. Za biletami temi można wyjeżdać: pociągiem osobowym o godz. 7-ej m. 5 zrana i kurjerskim o godz. 3-ej m. 35 po południu. Powrót winien nastąpić trzeciego dnia, licząc i dzień nabycia biletu.

Na kolei terespolskiej: Bilety powrotne obniżone o 50% z Warszawy (Pragi) do stacyj: Miłosna, Nowo-Mińsk i Mrozy Za biletami takiemi można wyjeżdżać pociągiem spacerowym o godz. 9-ej m. 30 zrana i osobowym o godz. 10-ej m. 25 zrana; powrót tego samego dnia pociągiem spacerowym, stającym w Warszawie o godz. 10-ej m. 3 w wieczór.

Na kolei petersburskiej: Bilety powrotne z ustępstwem 25% do stacyj: Wołomin, Tłuszcz, Łochów, Zieleniec i Małkinia. Za biletami temi można wyjeżdżać i powracać wszystkiemi pociągami, oprócz kurjerskich. Ważne są przez 3 dni. Spacerowy II i III kl. w niedziele i święta do Łochowa odchodzi o godz. 12 m. 48 p. p., a powraca o godz. 10 m. 53 w.

Na kolei nadwiślańskiej: Bilety powrotne z ustępstwem 30% na przejazd między stacją Warszawa nadwiślańska i stacjami: Nowogieorgiewsk, Nowy Dwór, Jabłonna, Płudy, Wawer, Otwock, Celestynów, Pilawa. Za biletami temi można wyjeżdżać i powracać w ciągu tego samego dnia wszystkiemi pociągami.



FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH I CERAT

pod firmą J. FRANASZEK,

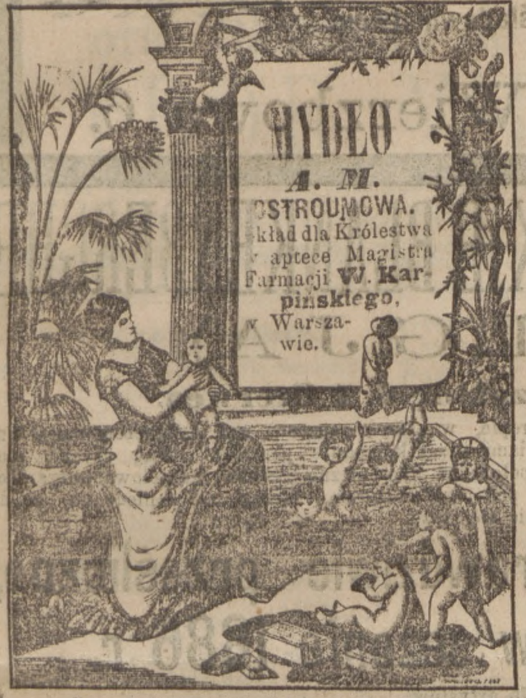
posiada zawsze na składzie: Obicia papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach od najtańszych aż do wspaniałych, imitujących materje złotem i srebrem przerabiane, które na żądanie i w kolorach podług materji meblowych wykonywają się.

Fabryka zwraca uwagę, że do obić używa farb zupełnie dla zdrowia nie szkodliwych, za co na Wystawie Hygienicznej odznaczoną została **Dyplomem Uznania**.

Ceny stałe i umiarkowane, na żądanie wysyła się na prowincję zdolnych majstrów do wyklejania całych mieszkań. — Za akuratne wykończenie robót poręcza się.

Próby na każde zapotrzebowanie franco i gratis.—Wielki wybór Cerat i Rolet.

Główny Skład w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 15. 797r



Rekomendowane przezemnie mydło, niszczy zupełnie łupież, przyczynia się do prawidłowego porostu włosów i wstrzymuje ich wypadanie, przyczem włosy zyskują miękkość, połysk naturalny i przestają się dzielić. To wszystko osiąga się po używaniu tego mydła raz tygodniowo za pomocą mydlenia w miejsce mydła zwyczajnego, w domu, w wannie, lub w kąpieli, a następnie przemywania głowy wodą. Piana mydlana, pozostając czas jakiś na głowie, działa jeszcze skuteczniej, gdyż prócz niszczenia łupieżu i wstrzymywania wypadania włosów, dostarcza potrzebnego pożywienia dla korzeni włosowych i działa odświeżająco na skórę głowy i twarzy. Mydło to nie zawiera w sobie ani alkalicznych, ani żadnych innych trujących własności; jest nieszkodliwe dla zdrowia i wykazuje swoje działanie, już po pierwszem myciu głowy; z takąż korzyścią może być używane dla dzieci. Znaczny odbyt dowodzi jego rzeczywiście korzystnego działania, jak i rekomendacje osób, używających tego mydła.

Cena za kawałek 30 kop., kawałki podwójne po 50 kop.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych Cesarstwa i Królestwa.

W celu zapobieżenia różnostronnemu naśladownictwu i bezwątpienia szkodliwym, albo bezużytecznym podrabianiom mojego mydła, mającym na celu głównie własną korzyść, a nie interes kupujących, zaopatrzyłem każdy kawałek mego **prawdziwego mydła** jak również etykietę **w markę fabryczną**, zatwierdzoną przez władzę **za № 3374** i własnoręcznym podpisem.

953r

Prowizor ***A. M. Ostroumow.***

Największy wybór

biżuterji złotej, brylantowej, jak również kolorowych kamieniach, brylanty nieoprawne, pięknej wody. Gustowne Pierścionki, Branzolety, Brosze, Boutons, Łańcuchy, Breloki, Spinki, Szpilki etc.

№ 1. **Poleca Magazyn** № 1.

G. RADKE i A. ŻELISŁAWSKI,

1. Miodowa 1.

UWAGA: Biżuterja srebrna przez sezon letni niżej ceny kosztu. 958

Restauracja z Gabinetami

„NA GÓRCE,“

Marszałkowska róg Chmielnej 107,

po zupełnem odnowieniu i zaprowadzeniu najlepszych urządzeń, w dniu 18 b. m. (została) otwartą.—Piwo z browaru Rejcha, wszelkie napoje tak krajowe jak i zagraniczne z najpierwszych piwnic.—Śniadania, obiady i kolacje, przez pierwszorzędnych kuchmistrzów przyrządzone, wydają się po cenie umiarkowanej. 981

Składy Materjałów budowlanych, technicznych, kanalizacyjnych i wodociągowych

DAWIDA PERL,

przy ulicy Grzybowskiej Nr 21,

polecają:

Cementy Szczecińskie i krajowy **„Grodziec.“**
Cegłę ogniotrwałą angielską „Ramsay“ oraz szwedzką „Bjuf,“
Glinkę ogniotrwałą angielską czarną i białą.
Belki żelazne „H“ Eisen różnych profilów.
Dreny oryginalne angielskie średnicy od 3" do 24" z wszelkiemi rozgałęzieniami, **Cynk, Ołów, Cynę, Rury ołowiane, Tekturę do krycia dachów, Smołę kamienną, Gudron i Gips.**
Krany, Wentyle, Klozety, Umywalnie i Pissuary fajansowe w wielkim wyborze.
Terracottę z fabryk belgijskich i francuzkich, w najlepszym gatunku. 1119R

!!!NOWOŚĆ!!!

Nowowynaleziona patentowana maszyna do kopjowania listów, najtańsza i najpraktyczniejsza od tych, jakie obecnie są w użyciu, znajduje się na sprzedaż wyłącznie w fabryce ksiąg handlowych drutem szytych. 975

G. MAJBAUM,

Daniłowiczowska Nr 10.

POKÓJ

bardzo ładny, umeblowany, z usługą, dla dwóch osób lub pojedynczej, do wynajęcia zaraz lub od 1 Sierpnia r. b.—Włodzimierska № 8, miesz. № 9, parter. 984

LEŚNIK,

obeznany z kultura drzew liściastych i iglastych, cięciem i wyrabianiem drzewa towarowego, taksacją lasów, wypalaniem węgli drzewnych, będący hodowcą bażantów, dobrym myśliwym, zarówno na drobną jak grubą zwierzynę, biegły w tępieniu drapieżnego ptactwa, zwierza, obeznany w tresowaniu psów i prowadzeniu większych łowów, prowadzący księgi leśne tak w polskim jak i niemieckim języku, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: księgarnia Neumana w Włocławku. 1247r

---

Sikorski i Kuszell,

b. Ekspedytorowie towarów Dróg Żel. przyjmują frachty kolejowe tak do sprawdzenia i reklamacji do właściwych Zarządów Dróg Żelaznych, jako też do prowadzenia spraw w Sądach. Prócz tego informują o sposobie wysyłania towarów do wskazanych miejsc, po najniższych cenach przewozowych.

Ul. Orla № 11, w Warszawie. 1219R

P. Śliżyński

wyucza 6-iu najpotrzebniejszych tańców w 20-tu kilku lekcjach, Senatorka № 17, wprost W-go Herse. 988

Rs. 10 nagrody

temu, kto wykryje autora listu pissnego 16 Lipca r. b. i nadesłanego pocztą miejską do fabryki wód mineralnych W. Dzierzkowskiego: Smolna 10. List objaśniał kradzież 10 syfonów, a nosił podpis Szmula Jarząbek.

990 **Grzegorz Malczewski**, Smolna 10.

Dobra okazja!

Do założenia fabryki na niektóre artykuły epokę stanowiących, bez konkurencji, patentowane i mające wielki zbyt, poszukuje fachowiec

Wspólnika (lub dwóch),

z kapitałem rs. 80,000, dla których wszelka gwarancja jest zapewnioną. Oferty pod lit. **A. B. 100**, uprasza się złożyć **w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.** 1246R

OSTRZEŻENIE. 1242r

Ostrzega się niniejszem, że zbiegły w tych dniach Tuchman, zamieszkały dotychczas przy ulicy Śliskiej № 10, za chwilowo powierzonym mu kwitem Lombardu Akcyjnego № 79260, do opłaty procentów, nadużywając zaufania, wykupił następujące zastawione przedmioty:

a) 2 Kandelabry bronzowe złocone, z aniołkami, w stylu Cesarstwa, każdy o 3-ch swiecznikach; b) takiż zegarek bronzowy, złocony i c) szkatułka z przyborami srebrnemi, do podróży, machoniowa, z cyframi J. N. i takowe zabrał ukrył lub sprzedał. Tuchman jest poszukiwanym, a nieprawy właściciel powyżej wymienionych przedmiotów, sądownie ściganym będzie. Gdyby ktokolwiek wiedział o miejscu znajdowania się tych przedmiotów, zechce zawiadomić o tem za sowitą nagrodą, niezwłocznie przez ofertę pod lit. J. N., Adminisrację Kurjera Warszawskiego. Posiadacz zaś jeżeli niechce narazić się na odpowiedzialność sądową, raczy porozumieć się tą samą drogą z prawym właścicielem tych rzeczy. Tenże Tuchman, złożone u niego na skład meble: **stół dębowy, 12 krzeseł takichże rzeźbionych i kredens rzeźbiony oraz toaletę machoniową i stoliczek nocny takiż z bronzami**, sprzedał, właściciel jest na śladzie nabywcy, prosi jednak osoby wiedzące o wyżej wymienionych rzeczach; o wiadomość za nagrodą, pod adresem jak wyżej.

Ćwiczenia kaligraficzne

E. LYPACZEWSKIEGO,

6 kajetów russkich

kajet po 7 kop.

6 kajetów polskich

kajet po 7 kop.

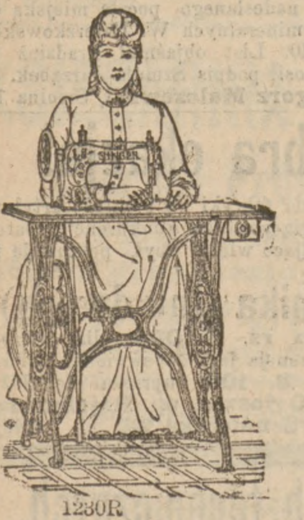
1244R

Kajety niemieckie (Schönschreibhefte)

8 kajetów, kajet po 7 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Oryginalnych Singera Maszyn do szycia



OTRZYMAŁ i POLECA NOWO-KONSTRUOWANĄ

„Vibrating Shutle" maszynę

(z długiem czółenkiem i bujającym ruchem).

Najlepsza ze wszystkich do dziś istniejących maszyn, którą można nazwać ideałem maszyny domowej (familijnej), gdyż posiada w najwyższym stopniu wszystkie te właściwości i przymioty, które do domowego użytku są niezbędne, jest łatwą we władaniu ma chód bez hałasu i da się wielostronnie zastosować.

—o—

Marka fabryczna prawnie zastrzeżona przed naśladownictwem.



1230R

6. Wierzbowa 6. G. NEIDLINGER. 6. Wierzbowa 6.

Ważne! Na czasie! Ważne! !Niezbedne!

Za skuteczność 5 Medali, 2 Dyplomy i Herb.

Trwałość materjału budowlanego osiągnąć można tylko za pomocą środka wypróbowanego

944

„EXSICCATOR."

Okazał się w praktyce najlepszym środkiem przeciw zgniliżnie dla nasycania końców belek drzewa budulcowego wszelkiego rodzaju oszalowań z desek, legarów pod podłogi, drzewa znajdującego się w ziemi lub w wodzie, powałów, podkładów i wszelkiego rodzaju parkanów, jak również dla ochrony murów i ścian od wilgoci i grzybka, przeciwko parom i wyziewom drzewu szkodzącym, robakom drzewnym, owadom etc.

„TYSIĄCZNE DOWODY!!! Mianowicie: od Dworów Cesarskich, Książąt, Hrabiów, Obywateli miejskich i ziemskich, Fabryk, Towarzystw Akcyjnych, Dróg żelaznych i konnych, Instytucyj Duchownych i wielu innych," są w każdym czasie do przejrzenia w Kantorze wynalazcy Inżeniera technologa Gustawa Ritter, przy ul. Królewskiej Nr. 39.

Przy zamówieniach większej ilości odstępuję stosowny rabat.

Broszurka ilustrowana w 4-ch językach, niezbędna dla każdego posiadacza Majątku lub Ruchomości, wysyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

Adres dla Listów i telegramów:

Ritter—Warszawa (Kraków, Wiedeń, Berlin, Bruksella).

Uwaga. Osoby udające się do Moskwy dla zwiedzenia Wystawy Środkowo-Azjatyckiej, znajdą tam poglądowe przedstawienie wszystkich zastosowań Exsiccator'a.

FABRYKA OCTU WINNEGO,

przy ulicy Hożej № 8,

po gruntownem odnowieniu i sprowadzeniu nowych utensylij, w tych dniach na nowo w ruch puszczoną została.

Fabryka pozostaje pod kierownictwem

p. JULJANA MILICERA Chemika,

poleca ocet w najlepszym gatunku nie psujący się.

989 Właściciel *K. Wiland.*

KĄPIELE MORSKIE BLANKENBERGHE (BELGJA).

Sezon rozpoczął się d. 1 Czerwca.

Pierwsze miejsce kąpielowe w Europie, w którem spacery nad wybrzeżem morskiem zostały oświetlone promienistemi latarniami przez kompanję paryzką. Brzeg czysty, piaszczysty, bez kamieni. Nieporównane położenie hygieniczne. Służba kąpielowa uorganizowana przez zarząd miejski i pozostaje pod jego nadzorem, niczego nie zaniedbano, co do bezpieczeństwa i wygody gości przyczynić się może.

Nowe Casino, prawdziwie prześliczne, wybudowane w sezonie 1886 r.

Gra w niem orkiestra, złożona z 75 artystów.

Ten pałac festynów mieści **pomiędzy innemi**: wspaniałą salę koncertową na 4,000 osób, piękną salę balową, wytworne foyer z rotundą dla dam, dwie piękne sale bilardowe, salon do palenia, wiele gabinetów do czytania i t. p.

Codziennie bale i koncerta.

Miasto posiada również i teatr.

Tramwaj parowy, pod względem toru zupełnie do drogi żelaznej upodobniony, łączy Blankenberghe z Ostendą.

Blankenberghe włączonem jest do wielkiej sieci dróg żelaznych, 25 pociągów dziennie doń prowadzi; stacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. 1240R

Skład wyrobów tabacznych

pod firmą

„ODESSA,"

egzystujący od lat szesnastu w Warszawie,

przy ulicy Wierzbowej № 5,

ma honor donieść Szanownej Publiczności, że otrzymał w tych dniach świeży transport tureckiego tytoniu i papierosów z różnych fabryk, a mianowicie: **E. K. Babadagły i br. Etikowych z Odessy, J. A. Sarafa i K^{o} z Połtawy, W. O. Stamboli z Teodozji,** jak również papierosów, cygar i tytoni z innych fabryk krajowych i z Cesarstwa, i **Gilzy** hygieniczne **„GUDRON"** z prawdziwej ryżowej i maisowej francuzkiej bibuły. 974

Poszukuje się LOKALU,

złożonego z obszernej sali i 8 pokojów, w środku miasta, od 1 Lipca 1892 r., dla **Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy**, kontrakt może być zawarty na dłuższy czas.

Gdyby kto z pp. właścicieli był w zamiarze urządzenia odpowiedniego lokalu, raczy nadesłać ofertę do Biura Towarzystwa, Miodowa 15. 979

WSPÓLNIK

z kapitałem 30,000 rs.

potrzebnym jest do interesu litograficzno-drukarskiego. Znajomość fachowa jest zbyteczną, natomiast języków i buchalterji bardzo pożądana.—Oferty poważnych reflektantów przyjmuje Biuro Ogłoszeń pp. Rajchmana et Frendlera, Senatorska 26; pod lit. T. Y. 1237R

Zatrzaski i Zamki

do drzwi różnych systemów

Łańcuchy bezpieczeństwa;

Wieszadła. Haki, Kłódki;

Łóżka żelazne;

Umywalki; 1206r

Naczynia kuchenne i gospodarskie, polecają

Welocypedy dziecinne.

JAN HILKNER & S-ka,

Krak.-Przedm. Nr 5.

Dr. Glagauer

SPECJALNY LEKARZ

Zębów i chorób jamy ustnej.— Katowice, Friedrichstrasse 19 1 Hotel de Rome.

Przyjmuje od 9—12 w południe i od 3— 6 po połud. 987

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu**, Kärntnerstrasse № 19.—**Ekstraktem** tym wyrabianym **z zielonych łupin orzecha Włoskiego, farbować można SIWE WŁOSY** na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**, nadając takowym **najdalej po 15 minutach** kolor właściwy, tak, że **przy myciu kolor ten nie schodzi.**

Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, **jako czysto roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy**, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA (1 pudełka ekstraktu orzechowego z wielką flaszką . . . . . . rs. 3.00
1 pudełka „ „ z średniej wielkości flaszką . „ 1.80
1 pudełka „ dubeltowego na mocno rosnące wąsy i brody, specjalnie preparowany . . . . „ 3.00.

Składy w Warszawie: **u Al. Lipinka**, róg Niecałej; **W. Śniechowskiego**, Perfumerja, Nowo S natorska 8; **Aleksandra i Marcellego**, Plac Teatralny 8, i **u Jana Kalinowskiego**, Krakowskie-Przedmieście № 65. 1189r

SEWERYN MAZUR i S-ka,

polecają

OBICIA-CERATY-ROLETY

oraz GZEMSY do okien.

WYBÓR WIELKI.

Ceny jak zawsze **NAJNIŻSZE.**

Plac Teatralny, obok Ratusza. 971r

Kąpiele solankowe św. Marcina w Kołobrzegu

dawniej I. D-ra Behrend'a.

Własność gminy katolickiej św. Marcina. **Najsilniejsza solanka kąpielowa Kołobrzega ze źródła Zillenberga.** Kąpiele solankowe, solankowo-błotne i solankowo-parowe. Rozmaite tusze. Nowozbudowane według najlepszych metod. Urządzenie wykwintne. Kierujący lekarze, fizyk powiatowy, radca sanitarny dr. Raabe. Dom mieszkalny. Rozmowa po polsku. Prospekty bezpłatne.

Zarząd kąpieli solankowych św. Marcina

Schramm.

1009R

PIORUNOCHRONY

Najlepszej konstrukcji, podług najnowszych zasad,

Dzwonki elektryczne, **telefony** domowe, **ostrzegacze** na wypadek ognia lub kradzieży, urządza tak w mieście jako i na prowincji.

Międzynarodowe Towarzystwo Telefonów Bell'a,

ręcząc za dobroć użytych materjałów i za dokładne wykonanie urządzeń i podejmuje się rocznej **konserwacji** takowych. 4r

Warszawa, ulica Próżna Nr 10.

Magazyn Obić Papierowych

pod firmą

T. LANGIER, dawniej MUSZEWSKI,

egzystujący od lat 20 w Warszawie, przy ulicy Długiej № 40, z dniem **1 (13) Lipca** b. r., **przeniesiony** zostaje obok dawniej istniejącego **przy ulicy Długiej** pod № 42, **poleca obicia papierowe, cerany i rolety**, po cenach **do 50% niżej od cen praktykowanych**, a nadto zaopatrzonym zostaje **w obicia najświeższych deseni i kolorów**, w gatunkach od najtańszych aż do najwspanialszych.—Ceny z powodu taniego nabycia Magazynu na licytacji, uniemożliwiają wszelką konkurencję. 935

Długa Nr 42.

Nauka i wychowanie.

ngielska Metoda Reussnera dla samouczków kop. 75.—Metoda Niemiecka kurs niży 60 kop., oprawny 75 kop., kurs wyży rs. 1 kop. 60, komplet (oba kursa) rs. — Elementarz polsko-niemiecki i russko-emiecki z 14-ma wzorkami pisma, 200 obrazmi kop. 35, 20, 10; oprawny kop. 45. — Elentarz polski z 20-ma wzorkami pisma, rynków i obrazkami (340 figur) kop. 25 i 4. opłata na pocztę 20 kop. do każdego rubla.—lad u autora (Reussnera), ulica Marszałkowa 142, Warszawa. 19856

dres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max, przeniesione, Szkolna 8, rekomenje nauczycielki, nauczycieli, bony. 20546

rancuzki świeżo przybyłe, z krawiecczyzną do umieszczenia. Załęski. Mazowiecka 16. 20897

rancuzka konwersacja potrzebna. Nowolipki 52, m. 6. 20876

ak pisać russkie ćwiczenia i dyktando" uczy systematycznie student uniwersytetu, Krucza 5—10. 210.8

łoda russka, z patentem gimnazjalnym, przygotowuje do egzaminów. Złota 34, 35. 2086r

a letnie miesiące ceny zmniejszone w najtańszej w kraju szkole kroju i szycia. Patenta wydaję. Przy szkole pracownia sukien i okryć damskich Zofji Miniewskiej. Ul. Żórawia 26. 21041

otrzebny uczeń 4-ej klasy do młodego chłopczyka, wyjechać na wieś i uczyć go podczas wakacyj. Wiadomość: hotel Drezdeński, u szwajcara. 21007

tudent udziela lekcyj. Gruntownie matematyka, francuski, niemiecki. Śliska 11. Adres uprasza zostawić u stróża. 21046

tudent russki, doświadczony korepetytor, daje lekcyj lub korepetycyj. Mokotowska 57, mieszkania 24. 20889

Doniesienia osobiste.

londynka panna, lat 18, przystojna, łagodna, wykształcona, utalentowana, lecz nie mająca posagu, pragnie wejść w związek małżeński z człowiekiem wykształconym, prawym mającym przyzwoite stanowisko. Adresować: Radom poste-restante dla „Bluszczu." 20792

awaler lat 28, fachowiec, z zacnej rodziny, poszukuje żony z posagiem około tysiąca rubli. Osoby traktujące poważnie, zechcą nadsyłać oferty: poczta Praga poste-restante dla „Balsamina." O wysłaniu zawiadomić w Kurjerze. 20906

awaler lat 28, katolik, fachowiec, szatyn, wzrostu średniego, stale zamieszkały w Londynie, mający do 1,000 rs. w zakładzie i 900 rs. rocznego dochodu, pragnie wstąpić w związki małżeńskie z panną lub wdową do lat 27, przyjemnej powierzchowności, ze stosownym posagiem, życzącą sobie wyjechać za granicę. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Radz... 35 Sawille Str. Portland Place W. London. 20834

ist od Śmiałego O. O. 21002

Powtórny list dla „Heljotropa 300" złożony na poczcie. 21054

Szatynka, panna, lat 18, przystojna, wykształcona, z patentem gimnazjalnym, muzykalna, zacnej rodziny, wesoła, zamożna, weszłaby w związki małżeńskie z człowiekiem młodym, wykształconym, przystojnym, mającym przyzwoite stanowisko i dobrą opinję.—Adresować: Radom poste-restante dla „Piosenki." 20791

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 19494

Młody człowiek, posiadający wykształcenie techniczne i kilkomiesięczną praktykę w biurze technicznem, poszukuje odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje Kur. War. pod lit. M. A. 92. 20645

Młody subjekt poszukuje posady w handlu kolonjalnym. Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego dla „Korzennika 8." 20.53

Młody człowiek, z kaucją, poszukuje zajęcia w składzie spirytualij. Oferty do Kurjera Warsz. pod lit. B. S. 20905

Ogrodnik kawaler, znający swój fach gruntownie, a przytem znający pszczolnictwo poszukuje posady. Ulica Długa № 8, w składzie węgla. 20710

Pięćset rubli za wyrobienie posady kasjera w większej instytucji handlowej lub w bardzo znacznej majętności ziemskiej. Wysokie rekomendacje i gwarancja. Dyskrecja zapewniona. Oferty proszę składać do 5 sierpnia w kantorze Kurjera Warsz. dla J. K. A. J. 210 2

Polka poszukuje miejsca do małych dzieci z językiem niemieckim i szyciem. Hoża 78, m. 23. 21028

Paryżanka wykształcona szuka zajęcia na godziny. Wspólna 37, m. 7. 210.0

Uczeń z dwuletnią praktyką poszukuje miejsca w handlu win. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod lit. „W. O." 21016

Wdowa lat średnich, wykształcona, nie wymagająca, z Poznańskiego, poszukuje posady do samodzielnego zarządu lub towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje kawiarnia, Świętokrzyzka 29. 20760

Zdolny inteligentny chłopiec, lat 1., zacnych rodziców, ukończywszy klas 3, poszukuje miejsca jako uczeń do jednego z większych domów handlowych lub przemysłowych. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod lit. L. S. 21040

b) Zaofiarowane.

Francuzka wykształcona szuka zajęcia.—Szkolna 5, m. 16. 21056

Izraelitka inteligentna, w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, potrzebna do dwóch chłopczyków, 2-u i 5-letniego oraz do zajmowania się troskliwie gospodarstwem. Wiadomość: ul. Pańska 26, w bramie na 3-em piętrze, od 2-ej do 6-ej po poł. 21029

Kompletnie zdolna panna potrzebna zaraz do pracowni, Chmielna 21, m. 2. 20856

Potrzebny gorzelany, kawaler, zaraz. Bliższe poinformowanie piśmienne przez Grójec, do właściciela gorzelni w Zalesiu lub w Warszawie, Erywańska № 16, mieszkania № 17, w dniach 26 i 27 lipca osobiście porozumieć się można z właścicielem. 20692

Poszukuję bony niemki i pianina. Jerozolimska 84, m. 12. 20704

Potrzebny uczeń do galanterji skórzanej.—Nowy-Świat № 54, mieszkania 9, H. Miniewski. 20648

Panny uzdolnione, podręczne i uczennice potrzebne do kwiatów. Ulica Długa 35, Degórska. 2055r

Potrzebne zdolne staniczarki. Warecka 9, mieszk. 1. 20963

Potrzebna zdatna maszynistka do bielizny. Bednarska 24, m. 23. 2054r

Potrzebna kucharka zdolna, czysta i uczciwa. Bednarska № 21, m. 29. 20667

Potrzebna zaraz sklepowa z kaucją rs. 100 do pieczywa. Wiadomość w kantorze Podwale № 6. 20879

Panna, która była w sklepie bielizny i zna krój, potrzebna zaraz. Bielańska № 9, w magazynie S. Szewczykowskiej. 20858

Posada pomocnika organisty i kantora przy kościele ewangelicko-augsburskim warszawskim, a zarazem nauczyciela śpiewu w szkole przy tymże kościele, zawakuje z d. 1 (13) września r. b. Kandydaci mogą składać podania do d. 1-go września n. st. w kancelarji parafjalnej (Królewska № 19), gdzie też bliższe wiadomości powziąć mogą. 20996

Potrzebna jest na wyjazd bona polka lub znająca język polski, ze świadectwami i zagranicznym paszportem. Wiadomość: Trębacka 15, 1-sze piętro. 21014

Poszukuję przyzwoitej osoby, umiejącej gotować, do prowadzenia małego gospodarstwa. Język niemiecki wymagalny. Wiadomość w fabryce kapeluszy w Sielcach, za rogatką Belwederską. 21017

Potrzebne sklepowe do sprzedaży octu, kaucja rs. 50 lub poręczenie. Wiadomość w fabryce, Hoża № 8. 21019

Potrzebna panienka do maszyny pończoszniczej i do nauki. Nowy-Świat № 66, mieszkania 6. 21031

Potrzebna panna zdolna do krawieczczyzny. Nowolipki 16, m. 28. 2082r

Panny uzdatnione do staników, podręczne, szyjące na maszynie Singera i do nauki, potrzebne zaraz. Orla 11, mieszk. 37. 2080r

Rzeźbiarz Will, Śliska 43, poszukuje ucznia chrześcjanina, z domu przyzwoitych rodziców. Niemcowi pierwszeństwo. 20431

Uczeń wprost ze szkół potrzebny do apteki Zacharjasiewicza, Częstochowa. Bliżej na miejscu. 21061

Kupno i sprzedaż.

A) **Welocyped** dwuosobowy „Tandem," wynajmuję na godziny, E. Herżman, Marszałkowska 53. 2005r

A) **Nowość.** Welocypedy dziecinne na sposób angielski, zwane „Tricycles," niklowane, z gumowemi obręczami, dla dziewczynek i chłopczyków, w fabryce E. Herżmana, Marszałkowska 53. 2005r

A) **Wózki** dziecinne z kołami zwyczajnemi lub gumowemi, po cenach bardzo nizkich, poleca fabryka E. Herżmana, Marszałkowska 53. 2005r

A) **Welocypedy** dziecinne od rs. 5, w fabryce E. Herżmana, ul. Marszałkowska № 53. 2005r

A) **Wózki** dla chorych na resorach od rs. 25, w fabryce E. Herżmana, Marszałkowska 53. 2005r

A) **Rowery** własnego wyrobu, z najlepszych angielskich materjałów, z gwarancją roczną oraz bezpłatną nauką, w fabryce E. Herżmana, Marszałkowska 53. 2005r

A) **Lekcje** jazdy na welocypedach o każdej porze dnia, w fabryce E. Herżman, Marszałkowska 53. 2005r

Adres. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli, garnitury czarno, orzechowe, kredensy, stoły, krzesła, szafy, łóżka, otomany, umywalnie i inne. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, prawa oficyna, Koperski. 20014

Adres: Krucza 40, tapicer. Garniturki rozmaite, garnitur, otomana, poduszka. Przyjmuję obstalunki, przerabiania. Ceny przystępne. 21055

Aparat fotograficzny migawkowy do sprzedania tanio. Tamka № 45, m. 38. 20997

Altanę (kiosk) dębową, piękną, dużą, rozbieraną, dla braku miejsca za bezcen sprzedam. Królewska 31, mieszk. 11. 21006

Bryczka resorowa, b. mało używana oraz dwie węgierki nowe do sprzedania. Grzybowska 51. 21018

Binokle, okulary ściśle zastosowane, najcelniejszych fabryk, w wielkim wyborze, poleca „najtaniej" optyk Juljan Dreher, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 1419r

Buldogi cwajnosy rasowe po 3 ruble. Pawia 49, u właściciela. Tamże jest papuga do sprzedania. 20663

Do sprzedania prawie zupełnie nowy, ręczny „Victoria Separator" (centryfuga) systemu najnowszego, pędzący na godzinę 180 kw. mleka słodkiego. Cena 150 rs. W Józwinie pr. Kleczew, gub. Kaliska. 20885

Do sprzedania urządzenie stołowe rzeźbione, dębowe, nowej konstrukcji i w dobrym stanie. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Freta № 22. 20.62

Dla pp. myśliwych, wyżeł w 3 polu, dobrze ułożony tak na błota jak i pole, jest do sprzedania. Tamka № 46, m. 1. 20771

Do sprzedania tokarnia z blandszajbą, prasa, sznyty i sztanca za połowę ceny. Wiadomość: ulica Podwale 25, w sklepie blacharskim. 21034

Do sprzedania 2 szafy orzechowe i kredens dębowy za rs. 55. Elektoralna 19, m. 6, od 2 do 7-ej. 21036

Bilardy używane, piramidki, bile, kije, do sprzedania tanio. Freta 5. 21010

Ekstrakt mięsny Liebiga, skład główny u Karola Jacobson, Elektoralna 20. 19r

Fortepian dobry do wynajęcia zaraz. Wilcza 16, m. 7. 20474

Klacz półkrwi, 4-letnia, pod wierzch, do sprzedania za 180 rs. Koszyki, przy filtrach, obóz Wołyńskiego pułku. Wiadomość u kapitana Martsona. 20852

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze Stanisława Baumgart (syna), ulica Chłodna 40. 19541

Kasy ogniotrwałe o 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125. Sikorski. 18463

Kretony, juty, rypsy wełniane, koteliny, po cenach niepraktykowanie niskich w składzie dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 1637r

Kostjumy teatralne do sprzedania za bardzo niską cenę. Leszno № 44, m. 23, do godziny 6 ej. 20958

Lustra na raty sprzedaje najtaniej miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i numer 8. 20123

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 21005

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 21023

Meble, garnitury, otomany, sofy, szeslongi, szafy, łóżka, biurka, toalety i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 21024

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, bibljoteki, otomany, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 20537

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslong, firanki.— Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej. Wiadomość u właściciela domu. 207.5

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Wybór duży, ceny tanie. Makow, Solna 9. 208:1

Parowe kotły obmurowują, ustawiają maszyny, marki fabryczne, patenty wyrabiają. Wykonywają rysunki techniczne. Chmielna 47, Włodarkiewicz, Siennicki, inżyn. 20770

Pianina nowe i używane amerykańskiego systemu do sprzedania na dogodnych warunkach. Nowy-Swiat 34, Nowicki. 19770

Pianino czarne, dobre, rs. 200, fontanna salonowa do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 15, mieszk. 53. 21060

Pudel biały, dużej rasy, 8-miesięczny, tresowany, bardzo tanio. Ul. Obożna № 4, stróż wskaże. 21045

Pianino zagraniczne do sprzedania. Krause, Orla 6. 20880

Pokost wyborowy. Ulica Złota 36, Strahl i Krins. 20060

Rower używany za rs. 40. Podwale № 10, u stróża. 21009

Szafy 2 wystawowe, duże, z podstawami, b. tanio. Niecała 12, sklep trykotów. 20832

Szafy apteczne wraz ze szkłem i porcelaną do sprzedania. Wiadomość: Krucza 24, m. 6, między 3 a 5-tą. 20400

Tanio pończosznicza maszyna, prawie nowa, nożna, maszyna Singera, waliza skórzana, gitara. Wspólna 12, m. 23. 21000

Wozy używane od 15 do 25 rs. Jerozolimska 65, kowal. 20240

Wózek dla chorego, zupełnie nowy, jest do sprzedania. Wiadomość: Żelazna 78, mieszkania 5. 20947

Wyprzedaż różnych mebli tanio z powodu zmiany mieszkania. Ulica Bednarska 19, stolarz. 20526

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble.— Królewska 1, mieszk. 18. 2083r

Z powodu wyjazdu tanio sprzedaje się para karych rysaków ze świadectwami, pięcioletnie, $5^1/_3$ werszków. Wiejska № 1. 21026

Interesa handl. i mająt.

Apteka do sprzedania. Wiadomość w sklepie produktów wiejskich, Sienna № 3. 20918

Budynek fabryczny i mieszkalny, położony za rogatką moskiewską $5^1/_2$ wiorst, przy szosie, na dwóch morgach gruntu oraz posesja 12.000 łokci □, położona przy rogu ulic Żytniej i Karolkowej, z urządzonym ogrodem owocowym i budynkiem mieszkalnym, jest do sprzedania. Wiadomość w sklepie, ulica Solna 14. 20884

Domek do sprzedania, 2,000 rs. dochodu.— Niecała 12, w dystrybucji. 20684

Cegielnię nowego systemu, patentowanego za granicą, hamerową, w połączeniu z systemem hofmanowskim, t. j. dającą wyrób (cegły, rury i t. p.) jednostajnie wypalony, przy możliwej oszczędności opału, gdy kto zechce zaprowadzić lub istniejącą na takąż przerobić, raczy zostawić swój adres w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod wyrazem „Cegielnia." 2058r

Dom w szacunku 50,000 rs., w okolicach Placu św. Aleksandra, korzystnie można nabyć oraz majątek ziemski kilkunastowłókowy, blisko kolei, z ładną rezydencją, do sprzedania niedrogo. Nowy-Świat 27, m. 8, do 11-ej, od 3—6-ej, u pełnomocnika. 20974

Dom murowany z dochodem 6,400 rs. do sprzedania. Chłodna 40, m. 16. 20762

Do wynajęcia od I-go lipca 1892 plac mający 6,400 łokci kwadr., z zabudowaniami fabrycznemi, przy ulicy Chmielnej № 84/86, obecnie zajęty przez fabrykę p. Mozesa Neufelda. Bliższa wiadomość u właściciela, Widok 3, w kancelarji na parterze. 20826

Do sprzedania nieruchomość, ul. Chłodna № 925, dochód rs. 3,200. Obszar placu, intratność miejscowości umożebnia obudowanie. Wiadomość: Mazowiecka 4, m. 10. 20161

Handel win i towarów kolonjalnych w dobrym punkcie od lat kilku egzystujący, do sprzedania. Wiadomość: Srebrna № 2. 20457

Kolonja 2 mile od Warszawy, przy szosie, z domem mieszkalnym, kompletnemi budynkami i zasiewami, dwie bryczki na resorach i szafy sklepowe do sprzedania. Wiadomość: Leszno 69, m. 13. 20993

Korzystny interes. Zaraz do sprzedania kolonja, obejmująca przeszło 10,000 łokci □, wraz z dwoma domami. Wiadomość w miejscu na Czystem, u stolarza, pod № 106, z tyłu fabryki gazowej, budujących się magazynów zbożowych i granicząca z koleją obwodową. 21038

Lokacja pewna i korzystna. Do rozszerzenia mojego dobrze prosperującego interesu, poszukuję pożyczki lub cichego wspólnika.— Suma 2—3,000 rs. Gwarantuję 20% zysku. Poważne oferty do Kurjera Warszawskiego X. X. 3,000. 21037

Magle do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Mokotowska 12. 20850

Majątek ziemski, położony na 16 wiorście od Warszawy, kompletnie zagospodarowany, z lasem sosnowym, dwoma stawami zarybionemi, do sprzedania. Do kupna potrzeba rs. 3,000. Tamże pożądany jest emeryt z 4,000 rs., w procencie temuż zapewnia się przyzwoity stół, mieszkanie osobne, pranie, konie do wyjazdu, przy pojedyńczej osobie. Bliższe warunki udzieli W-ny Łaklerski, rejent okręgowy, Miodowa № 13. 20992

Majątek w najlepszej glebie do sprzedania, od Kutna szosą wiorst 10, włók 30. Widok 13, mieszk. 6, zrana do 12-ej. 20944

Młyn wodny i dwie włóki gruntu, przy 2-ej stacji od Warszawy i przy szosie, za bardzo przystępną cenę. Adres: Marszałkowska 98, magazyn bielizny. 20775

Magle do sprzedania za przystępną cenę.— Dzika № 30. 21035

Magle mało używane sprzedam niedrogo wskutek zmiany interesu. Ulica Krochmalna 11. 2079r

Potrzebny jest natychmiast wspólnik do interesu przemysłowego dobrze procentującego z kapitałem od rs. 2,500 do 4,000 rs. Froelich Franciszek, Warecka 12. 20896

Pożyczka rs. 600—1,000 potrzebna na rok na powiększenie zakładu gastronomicznego. Osoba pożyczająca otrzyma zamiast procentu mieszkanie i życie przez cały rok przy zakładzie. Oferty bez pośrednictwa pod adresem „Zakład gastronomiczny" do Kurjera. 20916

Potrzebny jest wspólnik, chrześcjanin, z kapitałem rs. 1,500 do handlu win i kolonjalnego na prowincji. Oferty proszę składać w Kurjerze Warsz. pod lit. M. S. 20955

Poszukuje się ze średnim kapitałem przemysłowca, kapitalisty lub zamiłowanego w wynalazkach do budowy wynalazku doniosłego znaczenia. Oferty w kantorze Kurjera „P. W. Motor." 21058

Rubli 300 potrzebne zaraz na 20% za pewnem poręczeniem. Oferty: Kurjer Warsz. „Potrzeba." 21048

Rubli 25,000 całkowicie lub może być podzielone na dwie sumy, jest do wypożyczenia na domy po Towarzystwie. Adresa domów, na które ma być wzięta pożyczka, proszę składać w Kurjerze Warsz. pod lit. C. D. 20392

Sklep do sprzedania zaraz.—Wiadomość na miejscu, ul. Dobra № 1. 20655

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. Ul. Wilcza 32. 2077r

Skład materjałów aptecznych do sprzedania na korzystnych warunkach. Wiadomość: Rymarska 14, m. 4. 21022

Sklep do sprzedania z powodu wiekowego właściciela. Cena przystępna. Ulica Sienna № 36. 2076r

Sklep w najlepszym punkcie miasta, na każdy proceder, do odstąpienia w każdym czasie. Senatorska 10, mieszk. 14. 2085r

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu interesu. Ulica Hoża № 76. 20700

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania zaraz z powodu zmiany interesu. Książęca № 6. 20924

Wspólnika farmaceuty, z kapitałem 3—4 tysięcy rubli, poszukuję do mego składu materjałów aptecznych w Białymstoku. Potrzebny jest także zaraz pracujący (uczeń lub pomocnik aptekarski), obeznany z ekspedycją składową. Bliższe szczegóły na miejscu u właściciela prowizora Ogińskiego lub w składzie W. Wiktora Waligórskiego, Nowy-Świat 38. 20666

Z powodu choroby, jest do sprzedania handel towarów kolonjalnych ze sprzedażą piwa butelkowego, rokujący świetną przyszłość. Wiadomość, kiosk róg Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej. 20701

Z powodu otrzymania posady sprzedaję sklepik spożywczy. Tamka 46. 20819

Zaraz do sprzedania sklep. Ulica Elektoralna № 31, 21027

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska № 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Całe utrzymanie za rs. 12 na miesiąc. Praga, Ząbkowska № 13, u Zaleskiego. 21050

Chmielna 5. Zaraz do wynajęcia pokoje kawalerskie oraz z cygankami, dwa pokoje z kuchnią. Pokój z meblami odnajmuje rządca na parterze. 21047

Dwa pokoje umeblowane razem, osobno, usługa, samowar, obiady. Erywańska 5, mieszkania 1. 21044

Dla doktora, inżeniera lub osób nie prowadzących kuchni są do wynajęcia trzy lub dwa pokoje z przedpokojem, z oknami na ogród wychodzącemi, ładnem wejściem, waterklozetem, wszystkie odpowiednio umeblowane, może być z całodziennem życiem. Włodzimierska № 6, stróż wskaże. 20825

Letnie mieszkanie przy lesie sosnowym, dwa pokoje i kuchnia, za rs. 35. Wiadomość: Bielańska № 9, w zakładzie felczerskim. 20994

Pokoje pojedyńcze z usługą, na 1-m piętrze i na parterze, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1392r

Pokoje 2 umeblowane zaraz do wynajęcia, Królewska 31, 1-e piętro, m. 8, wprost ogrodu Saskiego. 20833

Pół okna dla wystawy na stroje damskie zaraz jest do wynajęcia. Wiadomość: Leszno № 26, sklep gorsetów „Heleny." 20923

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Sienna 18, m. 31. 21059

Piwnica sucha, wielka, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela, ul. Gęsia № 91. 21025

Pokój umeblowany do odnajęcia z usługą, może być z życiem, dla przyzwoitej panny, przy zacnej starszej osobie. Wiadomość: Długa 23, m. 15, pierwsze piętro, od 3—6-ej. 21004

Salon umeblowany, widok na ogrody i Bellevue, usługa, samowar. Nowy-Świat 21, mieszkania 28. 21015

Składu obszernego na surowe skóry i 2—3 pokojów na kantor poszukuję w okolicy garbarń. Paweł Wollenberg, Jerozolimska 9. 2084r

Sklep z pakamerem, w którym przez 40 lat mieścił się skład skór, jest do wynajęcia w każdym czasie za 450 rub. rocznie. Ulica Świętojańska № 13. 20694

Sklep duży przy placu Bankowym, (róg Żabiej) pod № 472, do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość u rządcy pałacu. 20375

W każdym czasie do wynajęcia lokal składający się z 8-u pokojów, przedpokoju, kuchni, wanny, etc., z komfortem urządzonych, na 2-m piętrze z frontu. Wiadomość u rządcy, Wierzbowa № 6. 20256

Z powodu wyjazdu, każdego czasu do wynajęcia mieszkanie, składające się z 5-u pokojów, przedpokoju, kuchni, na 1-m piętrze od frontu, z balkonem; zlew, wodociąg i inne udogodnienia. Ogrodowa № 11, wiadomość u stróża. 20883

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje lub jeden z całodziennem utrzymaniem. Wielka 54, m. 11, 1-sze piętro. 21039

Za mieszkanie 12-rublowe poszukuje się rządcy, człowieka energicznego, z kaucją 350 rs. Wiadomość: Świętojerska 28, mieszkania 3. 21043

Zaraz do wynajęcia jeden duży pokój. Nowy-Świat 8, mieszk. 83. 21013

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia przy ul. Erywańskiej pod № 6 od 1-go października r. b. lokal składający się z 6-iu pokojów, przedpokoju, pasażu, kuchni, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i łazienką, na drugiem piętrze. Wiadomość u stróża. 21052

1 lub 2 pokoje kawalerskie, zaraz, frontowe, piętro 2-ie. Żórawia 43. 21062

3 duże pokoje, pasaż, balkon, przedpokój, kuchnia z wodą, klozet, 1-sze piętro, oficyna, rocznie 350 rs. Żórawia 43. 21063

6 i 5 pokoi na pierwszem piętrze od frontu, z wszelkiemi wygodami, w domu skanalizowanym, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Marszałkowska № 95. 18866

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji, Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 20470

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, kurację, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna № 21. 20783

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez legitymacji. Z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 21003

Akuszerka Dombrowicz przeprowadziła się na ulicę Złotą № 6. 21021

Bambusowych mebli nowe modele bardzo wykwintne nadeszły do „Edouard Coqui." Wierzbowa № 6. 20807

Czereśnie, truskawki i inne owoce z Jankowa poleca skład „Ogrodnik Polski." Mazowiecka 11. 1820r

Chłopczyk do oddania na własność jeszcze nie chrzczony. Chmielna 87, wiadomość u u stróża. 20688

Drzewo budulcowe porządkowe najtaniej zabezpiecza od gnicia, pękania, grzyba, wilgoci, zwyczajny olej karbolowo-smołowy. Mierosławski, Elektoralna 5. 2078r

„Exsiccator" nie dopuszcza pękania drzewa, narzędzi rolniczych, kiszek gumowych; tysiączne dowody. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Warszawa. 2015r

Jest mamka ze świeżym pokarmem. Praga ulica Targowa № 18/20 u stróża, dom p. Sokołowskiej. 21033

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i poprawki, Marszałkowska róg Nowogrodzkiej № 33. — Chmurczyński. 20539

Mamki wiejskie, zdrowe, ze świeżym pokarmem, w kantorze. Zgoda 6. 20409

Mężatka pragnie przyjąć dziecko do piersi. Wiadomość w rogatce Belwederskiej. 20901

Pracownia ubiorów i haftów kościelnych Jadwigi Baronowej Reiskiej, przeniesiona na ulicę Obożną № 4, (dom w ogrodzie). Tamże jest pomieszczenie na kilka uczennic. 20811

Esom Australskie mydło Restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 2044r

„Przewodnik po Warszawie" na rok 1892 przygotowywamy do druku. Opisy fabryk i przedsiębiorstw oraz adresy prosimy składać do „Biura ogłoszeń warszawskich", Obożna 7, między 3—5-tą. 21020

Tanio i elegancko wykończam suknie. Mokotowska 35, m. 17. 20693

„Tani magazyn." Wielka 52, dom własny. Sprzedaje letnie kapelusze damskie, o połowę taniej. 19854

Wachlarzy 10,000 na letnie mieszkania od 5 kop. sztuka, oraz wielki wybór parasoli i parasolek, poleca Edouard Coqui, Wierzbowa 6. 18383

Welocypedy angielskie najtaniej polecają J. Hilkner i S-ka, Krak.-Przedm. № 5, cenniki gratis i franco. 2006r

Zakopane. Do wygodnej jazdy z Chabówki do Zakopanego kryty powóz na cztery osoby za reńsk. 8, w. a. zamówić można pod adresem: Piotr Idec, Zakopane, Krupówki 35. 2034r

Zakład mechaniczny maszyn do szycia Wincentego Reterskiego został przeniesiony z ulicy Wielkiej na Grzybowską № 5. Tamże potrzebni są uczniowie. 20893

Ż) Dywany od kop. 75 poleca warszawska fabryka dywanów, Kotzebue 2. 2087r

Ż) Firanki, okno od rs. 1—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2087r

Ż) Kołdry i dery od rs. 2—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2087r

Ż) Portjery od rs. 4.50—komplet poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2087r

Ż) Rolety drelichowe od rs. 1.20—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2087r

3,000 Chustek, szali, plaidów bajecznie tanio—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2087r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).